

LESZEK WOJCIECHOWSKI

WYPRAWY ŁUPIESKIE
W SŁOWIAŃSZCZYŹNIE ZACHODNIEJ
W X - XII w.*

Wojna jest jednym ze środków bogacenia się. Zdobywczy wzięta siłą od przeciwnika pomnaża dobra zwycięzcy. W społeczeństwach stojących na niskim stopniu rozwoju działalność wojskowa była jednym z głównych źródeł bogactwa, zamożności. Dlatego też wojny prowadzone przez te społeczeństwa miały przede wszystkim charakter łupieski, tzn. chodziło o zgromadzenie, tanim bądź co bądź kosztem, jak najwięcej zdobyczy¹. W miarę rozwoju społeczeństw, gdy powstawały coraz wyżej zorganizowane jego formy, wojna prowadzona przez nie zmienia częściowo swój charakter tak, że możemy wyróżnić dwa typy działalności wojskowej: wojenną i łupieską. Rozróżnienia takiego można dokonać biorąc pod uwagę cele, w jakich podejmowano wyprawę. Otóż w warunkach wysoko zorganizowanego społeczeństwa (państwo) głównym celem działalności wojennej była walka z przeciwnikiem, która służyła obronie własnego terytorium lub bezpośredniej ekspansji (jak najszybszego opanowania terytorium przeciwnika, i włączenia go do własnego, lub zdobycia nad nim ściślejszej kontroli). Podejmowane wyprawy wojenne angażowały wobec tego szerokie rzesze ludności (pospolite ruszenie) lub przynajmniej niektóre jej klasy, trudniące się bardziej rzemiosłem wojskowym. Natomiast wyprawa łupieska (zagon) miała inny cel i zakres oddziaływania, albowiem głównym jej zadaniem było wzięcie jak najwięcej zdobyczy i zniszczenie terenu. Z reguły unikano walki i działano pośpiesznie. W wyprawach tego typu uczestniczyła zazwyczaj góra społeczeństwa i ludzie bezpośrednio od niej zależni, a zajmujący się „zawodowo” wojowaniem.

Przeprowadzone podziały są oczywiście nieostre i inaczej być nie mo-

* Niniejszy artykuł stanowi część pracy magisterskiej pisanej pod kierunkiem prof. dra Zygmunta Sułowskiego.

¹ Por. B. Miśkiewicz, *Łupy wojenne*, w: SSS, t. 3, Wrocław 1964, s. 132 nn.; E. B. Tylor, *Antropologia. Wstęp do badania człowieka i cywilizacji*, Warszawa 1911, s. 228.

że. Jednakże nieostrość podziału jest różna na różnych płaszczyznach. Różnice zachodzące w wojskowej organizacji obu typów wypraw, wojennej i łupieskiej, są niewielkie — tu i tam walczone taką samą bronią, stosowano podobną taktykę. Większe różnice dadzą się zauważyć, jeśli spojrzymy na wyprawę wojenną i na zagon pod kątem uczestnictwa. W pierwszej udział brała znacznie większa część społeczeństwa niż w drugiej. Największe różnice zachodzą w celach dla jakich podejmowano te wyprawy. I właśnie cel będzie głównym wyróżnikiem obu typów działalności wojskowej. Analizując źródła wczesnośredniowieczne dostrzegamy, że w owym czasie doskonale zdawano sobie sprawę z różnic między wojowaniem a łupieniem. Cel służył do określenia wyprawy jako wojennej albo łupieskiej.

Użyty w tytule pracy termin „Słowiańszczyzna Zachodnia” ma dwa znaczenia. W znaczeniu węższym używa się go na określenie północno-zachodniej Słowiańszczyzny, a więc terenów między Trawną, Łabą, Solawą (Sałą), Rudawami, Nysą, Odrą i Bałtykiem². W odniesieniu do ziem mieszczących się między Trawną, Łabą, Solawą, środkowym Dunajem, górną Cisą, górnym Sanem, Bugiem, środkową Narwią, górną Drwęcą, dolną Wisłą a Bałtykiem termin „Słowiańszczyzna Zachodnia” posiada znaczenie szersze i tak będzie rozumiany w niniejszej pracy. W zakresłonym obszarze znajdują się krainy: Połabie, Czechy, Morawy, Słowacja, Polska i Pomorze.

Okres od X do XII w., który w odniesieniu do dziejów Słowiańszczyzny Zachodniej określanymi jest mianem wczesnego średniowiecza, zamyka w sobie różne koleje losów tych ziem. Od czasów świetności i rozwoju różnych organizacji politycznych Słowiańszczyzny, przypadających na IX i X w., obserwujemy w XI i poł. XII w. dalszy wzrost ich znaczenia i potęgi. Jednakże ekspansja feudałów niemieckich i walki wewnętrzne powodują, że w II poł. XII w. pozycja państw Słowiańszczyzny Zachodniej ulega znacznemu osłabieniu. W zasadzie, wobec podboju Połabia przez Niemców, niezależna Słowiańszczyzna Zachodnia w kształcie takim, jaki został określony, przestaje istnieć w latach siedemdziesiątych XII w.

Tak więc przedział czasowy podany w temacie niniejszej pracy ściśle odpowiada terminowi „Słowiańszczyzna Zachodnia” w jego najszerszym znaczeniu. Ponadto obejmuje on tę część dziejów, które są coraz bogaciej dokumentowane przez źródła. Dlatego właśnie ten okres historii zakresła ramy czasowe niniejszemu opracowaniu.

Zagadnienie wypraw łupieskich na Słowiańszczyznę Zachodnią w X-XII w. posiada niejako trzy aspekty: literacko-mentalnościowy, wojskowy, gospodarczo-społeczny. W niniejszym artykule rozpatrzone zostaną pierwsze dwa aspekty: wojskowy i gospodarczo-społeczny.

² Por. K. Wachowski, *Słowiańszczyzna Zachodnia*, Poznań 1950.

Najpierw więc postaram się ukazać sferę wyobrażeń i pojęć ówczesnych, związanych z działalnością łupieską. Wyprawy łupskie, bardzo częste w owych czasach, będące niekiedy podstawą bytu niektórych grup ludności, siłą rzeczy musiały zajmować wiele miejsca w literaturze — kronikach i rocznikach. Ponadto musiał wytworzyć się w świadomości szerokich warstw ludności, zarówno grabionych, jak i grabieżców, pewien zespół obrazów i pojęć związanych z tą sprawą. Analiza źródeł powinna, w pewnej chociażby części, uwidocznic funkcjonowanie wyobrażeń dotyczących działalności łupieskiej, jak i pokazać literacką stronę zagadnienia.

Wyprawy łupieskie stanowiły także jedną z form działalności wojennej. Jako takie posiadały swoistą organizację, która była oparta na ogólnej organizacji wojskowej społeczeństwa. Na nią zaś składały się takie elementy, jak: rodzaje oddziałów wojskowych i ich skład społeczny, dowództwo i sposoby mobilizacji armii, uzbrojenie wojowników. Wszystko to kształtowało się pod wpływem rodzimej tradycji, dziedzictwa kulturowego i wzorów obcych, było uzależnione od zmieniających się sytuacji gospodarczo-społecznych.

Będę starał się również ukazać specyfikę wypraw łupieskich pod względem ich organizacji, a także przedstawić ich przebieg, tj. sposób wykonywania zadania, które w tym przypadku polegało głównie na zagarnięciu łupu i zniszczeniu terenu.

Podstawę opracowania stanowią wczesnośredniowieczne źródła narracyjne, które w największym stopniu dostarczają danych do analizy. Tak zatem z kronik, oprócz tych, które zawierają najstarsze wiadomości o Słowianach, wykorzystano *Dzieje Saskie* Widukinda (powstałe w poł. X w.), *Kronikę* Thietmara (1012—1018), *Historię biskupów hamburskich* Adama z Bremy (1072-1076), kroniki — Galla Anonima (ok. 1116), Kosmasa (1119-1125), Kanonika Wyszehradzkiego (pisaną z przerwami w latach 1126-1142), Wincentego z Pragi (lata siedemdziesiąte XII w.), a także *Powieść minionych lat* (II poł. XI — pocz. XII w.), Helmolda *Kronikę Słowian* (ok. 1125 - ok. 1177), Saxa Gramatyka *Historię Danów* (lata siedemdziesiąte i osiemdziesiąte XII w.) i inne.

Bardzo przydatne okazały się żywoty — św. Wojciecha (powstałe na przełomie X/XII w.) oraz św. Ottona: *Żywot z Prüfening* (1140-1146), *Żywot* pióra Ebona (ok. 1151) i Herborda *Dialog o życiu św. Ottona* (1158-1159).

Wiele danych do analizy dostarczyły też roczniki, szczególnie zaś prowadzone w klasztorach w Korbei, Hildesheim, Magdeburgu, Kwedlinburgu i Altaich.

W historiografii polskiej i obcej brak jest opracowań zajmujących się

głównie problemem wypraw łupieskich. W wielu pracach omawiających wojskowość wczesnego średniowiecza zagadnienie to traktowane jest marginesowo³. Brak też spojrzenia na problem od strony literacko-mentalnościowej.

Niniejsze opracowanie będzie skromną próbą zasygnalizowania znaczenia i miejsca zjawiska w różnych aspektach życia ludzi wczesnego średniowiecza, jak też próbą pokazania rozwiązań źródłoznawczych.

I. WYPRAWY ŁUPIESKIE W OPISACH I OPINIACH KRONIKARZY

Już najstarsze przekazy o Słowianach informują, że niemało miejsca w ich życiu zajmowało gromadzenie łupów. Rozmiary tego zjawiska musiały być dosyć znaczne, skoro ówcześni pisarze — jak chociażby Teofilakt Symokatta (Theophylaktos Simokattes) — mówią o tłumach Słowian parających się rozbojem⁴.

Należy uznać, że w początkowym stadium rozwoju społeczeństw działalność łupieska była ściśle związana z działalnością wojenną. Różnic należy upatrywać w masowości udziału w napadzie, który był powodowany chęcią grabieży, i w obronie, stanowiącej wtedy najczęstszą — jak się zdaje — formę działalności wojennej, a więc mającej inne, poza wzięciem zdobyczy, cele, a mianowicie walkę z napastnikiem. W pierwszym przypadku uczestniczyła część członków plemienia, w drugim — prawie wszyscy zdolni do noszenia broni⁵. Tu chodziło głównie o łup i znisz-

³ S. Krakowski, *Wpływy i wzory obce w polskiej wojskowości średniowiecznej w ujęciu nowszej historiografii (do 1965 r.)*, „Acta Universitatis Lodzianis. Zeszyty Naukowe UŁ”, 1976, z. 4, s. 23-38; zob. A. Nadolski, *Polskie siły zbrojne w czasach Bolesława Chrobrego. Zarys strategii i taktyki*, Łódź 1956; A. F. Grabski, *Uwagi o drużynie wczesnofeudalnej na ziemiach polskich*, „Studia i materiały do historii wojskowości”, 4(1958); tenże, *Polska sztuka wojenna w okresie wczesnofeudalnym*, Warszawa 1959; N. Vaneček, *Les družiny (gardes) princieres dans les debuts de l'Etat tcheque*, „Czasopismo prawno-historyczne”, 2(1949); B. Miśkiewicz, *Studia nad obroną polskiej granicy zachodniej w okresie wczesnofeudalnym*, Poznań 1961; F. Piekosiński, *Rycerstwo polskie wieków średnich*, t. 1, Kraków 1896; T. Korzon, *Dzieje wojen i wojskowości w Polsce*, t. 1, Kraków 1912; B. Krzemieńska, *Kronika Kosmasa jako źródło do dziejów wojskowości*, „Studia i materiały do historii wojskowości”, 6(1960), cz. 2; P. Choc, *S mečem i štítem. Česke ranefeudální vojenství*, Praha 1967.

⁴ Tacyt, *Germania*, w: Tacyt, *Wybór pism*, wyd. S. Hammer, Wrocław 1956, s. 347; Prokopiusz, *Historia wojen*, w: *Greckie i łacińskie źródła do najstarszych dziejów Słowian*, przeł. i oprac. M. Plezia, cz. 1, Poznań—Kraków 1952, s. 52; Pseudo-Maurycy, *Taktyka*, tamże, s. 92; Theophylaktos Simokattes, *Historia*, tamże, s. 106; Paweł Diakon, *Dzieje Longobarów*, tamże, s. 143.

⁵ K. Tymieniecki, *Spoleczeństwo Słowian lechickich*, Lwów 1928, s. 212.

czenie, tam ponadto, a nawet przede wszystkim, o walkę i pokonanie wroga.

W kronikach X-XII w. można doszukać się fragmentów świadczących o uświadomianej sobie przez pisarzy i warstwy z nimi związane, których są reprezentantami i wyrazicielami, różnicy zachodzącej między obu typami działalności wojskowej. Bardzo wyraźnie widać to u Galla. Władysław Herman wysłał komesa Sieciecha zarówno na wojnę, jak i wyprawy łupieskie: „*umque pugnaturum vel terras hostium vastaturum delegabat*”⁶. Mamy więc tutaj dwa rodzaje działalności wojennej, które w świadomości kronikarza są różne od siebie.

Jeszcze dokładniej ten podział przeprowadza Herbord, mówiąc o Pomorzanach: „*gens ista, terra marique bellare perita, spoliis et raptu vivere consueta [...]*”⁷. Z jednej strony wojna na morzu i lądzie, z drugiej — działalność łupieska. Podobnie w innym miejscu czytamy o wyroczniach: „*in quibus navalis pugne vel prede considerabat [tzn. Pomorzanie — L. W.] auguria*”⁸.

W zestawieniu z poprzednim tekstem uwidacznia się podział na walkę morską i lądową oraz branie łupu na morzu i na lądzie. Helmold opowiada o rycerzu Wedekindzie z Danesburga, który „*semper militiae usum in ripinas detorserat*”⁹.

Przeciwstawienie „*militia*” — „*raptum*” jest bardzo znamienne, wskazuje bowiem na dwie sfery pojęć związanych z działalnością wojskową, przy czym każda dopracowała się własnego słownictwa. Saxo Gramatyk również posługuje się rozróżnieniem wojna — łup, gdy mówi o królu duńskim: „*cum ubique predae nusquam vero pugnae materiam reperisset*”¹⁰.

Oto więc, jak widzimy z przytoczonych tekstów, żołnierz spełniał dwie czynności, które ogólnie możemy określić jako „*pugnare*” i „*vastare*”. Te czynności były realizowane w odpowiednich wyprawach. Oczywiście nie należy tu rygorystycznie rozgraniczać. Zarówno w wyprawie wojennej („*pugnare*”), jak i łupieskiej („*vastare*”) była brana zdobycz, podobnie i w obu wyprawach dochodziło do walki. Saxo opisując drużynę Święto-wita rugijskiego mówi, że dostarczała ona swemu bogu bogactwa zdobyte

⁶ *Galli Anonimi Cronicae*, w: MPHSN, ed. K. Maleczyński, t. 2, Kraków 1952, II—10, s. 76 (dalej cyt.: Gall).

⁷ *Herborði dialogus*, w: MPHSN, ed. J. Wikarjak, t. 7, f. 3, Warszawa 1974, I—1, s. 61 (dalej cyt.: Herb.).

⁸ Tamże, II—33, s. 126.

⁹ *Helmoldi, Chronica Slavorum*, w: *Ausgewälthe Quellen zur Deutschen Geschichte des Mittelalters*, ed. H. Stoob, Bd. 19, Berlin 1963, II—107, s. 370 (dalej cyt.: Helm.).

¹⁰ *Ex Saxonis Gestis Danorum*, w: MGHSS, ed. G. Waitz, t. 29, Hannoverae 1892, XIV, s. 122 (dalej cyt.: Saxo Gr.).

na wyprawach tak wojennych, jak i łupieskich — „quorum omne lucrum, seu armis, seu furto quaesitum, sacerdotis custodiae subdebatur”. (Wyrażenie „seu armis, seu furto”¹¹ należy rozumieć właśnie tak: „albo w wyprawach wojennych, albo w wyprawach łupieskich”).

Poza tym, jak świadczą liczne przykłady, wyprawa wojenna bardzo łatwo mogła przekształcić się w zagon, więc — częstokroć urządzano wyprawy wojenno-łupieskie, tzn. z góry zakładano, że wyprawa ma spełniać cele polityczne i przynieść obfity zysk. Przykładowo: Gall mówi o Krzywoustym, który w czasie wyprawy na Czechy w 1110 r., podjętej dla poparcia roszczeń Borzywoja, „nec predam, nec incendia prius, quam finem belle fieri, cupiebat”¹².

Opis kronikarza ukazuje, że wyprawa ta była wyposażona w typowe narzędzia walki, jak i brania łupu. Tak przeto każda wojna była siłą rzeczy łupieska. W czym zatem należy upatrywać różnic między „pugnare” a „vastare”?

Jak stwierdzono powyżej różnice zachodzą zasadniczo w jednej rzeczy — w celach, dla jakich podejmowano wyprawy. Chodzi oczywiście o cel niejako dominujący, główny. W pierwszym przypadku chodziło o zdobycze polityczne i związaną z tym walkę z wrogiem, w drugim — o łup i zniszczenie. Bardzo często jedno osiągnęto przez drugie.

Uczyniwszy takie rozróżnienie, z konieczności niezbyt precyzyjnie, należy zastanowić się, jak funkcjonowały w świadomości ówczesnych pojęcia „pugnare” i „vastare”.

Trzeba jednakże jeszcze raz zaznaczyć, że chodzi o świadomość góry społecznej — kronikarzy i annalistów, wykształconych mnichów. W pewien sposób odzwierciedlają oni mentalność sfer, z którymi byli związani, a które można określić mianem elity. Najpierw postaram się ukazać i scharakteryzować słownictwo używane w źródłach na określenie wypraw łupieskich i zbudować model opisu tychże. W źródłach dosyć rzadko występują rzeczownikowe określenia wypraw łupieskich. Najwięcej tych określeń zawiera *Kronika Słowian* Helmolda. Znajdujemy tam słowa: „irruptio”, „eruptio”, „incursio”, „excursio”, a kontekst nie pozostawia wątpliwości, że chodzi o wyprawę łupieską¹³. Kronikarz zawsze dodaje do tych wyrazów inne — czasowniki oznaczające niszczyć, łupić¹⁴. Natomiast wyprawa wojenna to dla Helmolda „expeditio”. Biorą w niej udział liczni żołnierze, ściągani nieraz z odległych stron, dą-

¹¹ Tamże, s. 123.

¹² Gall, III—21, s. 146.

¹³ Por. Helm., I—1, s. 36, I—8, s. 58, I—49, s. 188, I—56, s. 208, I—65, s. 228, II—105, s. 364.

¹⁴ Tamże, I—56, s. 208, II—105, s. 364.

zy się do bitwy z wrogiem, oblega miasta¹⁵. Rozróżnienie „irruptio” — „expeditio” odpowiada oczywiście innemu: „vastare” — „pugnare”.

Podobną jak u Helmolda sytuację spotykamy w *Rocznikach hildesheimskich*. Rok 993 przynosi informację: „Et eo anno Saxones tribus vicibus expeditio paraverunt in Sclavos, et nihil profecerunt; e contra Sclavi crebris latrociniiis Saxoniam fatigabant”¹⁶. Na wyprawy wojenne Sasów Słowianie odpowiadają zagonami („latrocinium”). To słownictwo, acz sporadycznie, występuje i w innych źródłach.

Oprócz określeń rzeczownikowych, informujących niejako wprost, ówczesni kronikarze znacznie obficie posługują się formami czasownikowymi. Jest to swoiste określenie wyprawy łupieskiej słowami oznaczającymi czynności dokonywane w czasie zagonów, słowami charakteryzującymi ten rodzaj działalności. W zasadzie, w analizowanych pod tym względem rocznikach wczesnośredniowiecznych, da się wyróżnić kilka wyrazów: „invadere”, „vastare”, „devastare”, „intrare”. Powtarzają się one zarówno w rocznikach datowanych tak na początek X w., jak i na XII w. Częstokroć, szczególnie w rocznikach późniejszych, słowa te są rozwijane do całych zwrotów¹⁷. Zwroty te wskazują na czynności dokonywane podczas zagonów, określają cel podjęcia wyprawy.

Nieco inaczej wygląda to w ówczesnych kronikach. O ile Widukind nie wybiega poza schematy ukazane poprzednio, o tyle Thietmar jest pod tym względem bogatszy. Wiele razy posługuje się czasownikiem „populari” czy „depopulari”, dodając do niego inne określenie: „depopulata atque combusta rediit”, „invadere et cum depopulatione illius terrae [...]”. Ponadto używa innych słów: „predari”, „vastare”, „invadere”¹⁸. W *Kronice Galla* spotykamy jeszcze inne zwroty. Zazwyczaj posługuje się on rzeczownikiem „preda”, dodając do niego czasownik określający czynność brania, zbierania: „predas agere”, „facere”, „capere”, „aufferre”, „expellere”, „cupere”, „congregare”¹⁹. Poza tym pojawia się forma „di-

¹⁵ Tamże, I—38, s. 152, I—48, s. 186.

¹⁶ *Annales Hildesheimenses*, ed. G. Waitz, w: *Scriptores rerum Germanicarum in usum scholarum*, Hannoverae 1878, a. 1136, s. 69, a. 990, s. 25, a. 995, s. 26, a. 993, s. 26 (dalej cyt.: Ann. Hild.); *Wiponis Gesta Chuonradi II imperatoris*, w: *Ausgewählte Quellen zur Deutschen Geschichte des Mittelalters*, Bd. 11, Berlin 1961, 33, s. 594 (dalej cyt.: Wipo.).

¹⁷ *Annales Quedlinburgenses*, w: MGHSS, ed. G. H. Pertz, t. 16, Hannoverae 1858, a. 995, s. 72 (dalej cyt.: Ann. Quedl.); Ann. Hild., a. 990, s. 25, a. 1035, s. 39; MGHSS, t. 3, Hannoverae 1878, a. 965, s. 63, a. 1167, s. 121, a. 1137, s. 775, t. 16, a. 1030, s. 169 — zwroty używane przez kronikarzy.

¹⁸ Por. *Kronika Thietmara*, wyd. Z. Jedlicki, Poznań 1953, II—6, s. 48, V—12, s. 226, V—32, s. 296, V—38, s. 304, VI—33, s. 362, VI—51, s. 386, VI—54, s. 390, VI—91, s. 444, VII—59, s. 552 (dalej cyt.: Th.).

¹⁹ Por. Gall, II—15, s. 79, II—16, s. 80, II—19, s. 86, II—25, s. 92, II—31, s. 99, III—21, s. 146, III—49, s. 118.

scurrere”, co można tłumaczyć jako: rozpuścić zagony, urządzić wyprawę łupieską²⁰. Od powyższych schematów nie odbiega Kosmas, jego słownictwo nie zawiera pod tym względem żadnych nowości²¹.

Jeśli chodzi o łupieskie wyprawy morskie: Ebo określa je jako „in-cursiones piraticas”, a Saxo Gramatyk zwrotem „piratica opera”. Saxo stosuje też inne wyrażenia, wymienione wyżej²². Możemy więc stwierdzić, że na określenie wypraw łupieskich stosowane są zazwyczaj następujące schematy:

1. Określenie rzeczownikowe — „incursio”, „excursio”, „latrocinium”, „piratica opera”;
2. a) Określenie przez używanie czasowników oznaczających brać, łupić, pustoszyć, wtargnąć, rozpuścić zagony;
b) Przez zwrot: praeda + czasownik brać, zbierać, zagarniać.
Uczestnicy zagonów to najczęściej „raprotes”, „praedatores”, „latrones” lub w przypadku wypraw morskich — „piratae”²³.

Po pobieżnym chociażby przejrzeniu roczników i kronik można zauważyć, że opisy wypraw łupieskich są niekiedy bardzo do siebie podobne. Obecnie postaram się skonstruować model tych relacji pod względem następujących cech: rodzaj informacji, dokładność informacji, rozmieszczenie informacji, ilość informacji.

Przed przystąpieniem do szczegółowej analizy został sporządzony wykaz rodzaju informacji o wyprawach łupieskich, dostarczonej przez źródła: 1. Sprawca wyprawy, inspirator; 2. Przyczyny wyprawy; 3. Cel wyprawy; 4. Przebieg mobilizacji; 5. Siły wyprawy; 6. Czas wyruszenia; 7. Czas trwania; 8. Marszruta; 9. Czyn łupieski; 10. Tereny złupione; 11. Zagarnięta zdobycz, efekty wyprawy; 12. Losy jeńców i zdobywczy; 13. Powrót z wyprawy; 14. Pogoń za łupieżcami; 15. Przeciwdziałanie grabieniu; 16. Walka z pogonią; 17. Inne.

²⁰ Tamże, II—19, s. 86, II—24, s. 91, II—33, s. 101, II—43, s. 112.

²¹ Por. *Cosmae Chronicon Boemorum*, w: MGHSS Nova Series, ed. B. Bretholtz, t. 2, Berlin 1923, I—13, s. 29, I—20, s. 40, II—2, s. 82 n., II—12, s. 99, II—39, s. 141, III—25, s. 193 (dalej cyt.: Kosmas).

²² *Ebonis vita S. Ottonis*, w: MPHNS, ed. J. Wikarjak, t. 7, f. 2, Warszawa 1969, III—2, s. 95 (dalej cyt.: Ebo.); Saxo Gr., XIV, s. 90, 100, 103, 109, 116, 144 n.

²³ Por. *Widukindi rerum gestarum Saxoniarum libri tres*, w: *Scriptores rerum Germanicarum in usum scholarum*, ed. G. Waitz, Hannoverae 1882, II—3, s. 39 (dalej cyt.: Wid.); *Vincentii Pragensis Chronicon Boemorum*, w: *Fontes rerum Austriacarum*, ed. H. Tauschinski, M. Pangeri, t. 5, Wien 1863, a. 1146, s. 100 (dalej cyt.: Vincentius Prag.); Helm., I—19, s. 96, I—26, s. 118, I—34, s. 140; Th., IV—23, s. 175; *Magistri Adam Bremensis Gesta Hammaburgensis ecclesiae pontificum*, w: *Scriptores rerum Germanicarum in usum scholarum*, ed. B. Schmeidler, Hannoverae et Lipsiae 1917, II—33, s. 93 (dalej cyt.: Adam Br.); Saxo Gr., XIV, s. 116, 129, 144.

Ponadto informacje podzielono na cztery grupy w zależności od liczby danych, które w sobie zawierają:

- A. Informacja ogólna — liczba danych niewystarczająca do identyfikacji faktu;
- B. Informacja szeroka — liczba danych wystarczająca do pobieżnej identyfikacji faktu, bardzo dużo możliwości interpretacji;
- C. Informacja przybliżona — liczba danych pozwalająca do niedokładnej identyfikacji faktu, kilka możliwości interpretacji;
- D. Informacja dokładna — można zidentyfikować fakt; jeden desygnat, jedna możliwość interpretacji.

Trzeba zaznaczyć, że powyższa systematyka odnosi się do relacji traktowanej jako całość, stanowiącej samodzielną jednostkę. Na podstawie tych założeń poddano analizie kroniki — Thietmara, Galla, Kosmasa i Helmolda — oraz roczniki — hildesheimskie i magdeburskie. Tok postępowania ukazuje na przykładzie *Kroniki Thietmara*. Na początku należało sporządzić, według wyżej wymienionych założeń, tabelę ujmującą schematycznie opis wyprawy łupieskiej. Rejestruje ona rodzaj, dokładność, rozmieszczenie i liczbę informacji.

Tab. 1. Opis wypraw łupieskich w *Kronice Thietmara*

Nr wyprawy	Miejsce w źródle.	Człony opisu
1	I, 3	1C 5B 10C 13A 9A
2	II, 7	1C 4C 15B 8B 10B
3	III, 18	6A 5A 1C 10C 9C
4	IV, 29	1C 2B 10C 9A
5	IV, 52	6B 1B 10D 11B
6	V, 12	1C 4B 8C 10B 9A 2C
7	V, 18	10D 9A 11B
8	V, 36	6C 1D 4A 8B 17C 10C 9A 11C 13C 11C
9	VI, 2	2C 1C 10B
10	VI, 33	6A 4A 10C 11B 14C
11	VI, 58	6A 10B 5B 13B
12	VI, 80	6A 1C 2C 4A 10D 11C
13	VI, 91	6C 1C 10A 5B 9A
14	VII, 19	1C 10B 15C
15	VII, 23	1C 6C 8C 5D 9A 10C
16	VII, 59	6B 1D 5D 2C 7D 9A 10B 13A 11B
17	VII, 61	6A 1B 10B 11A 13A
18	VII, 64	5C 1C 10B 15B
19	VII, 64	1C 10B 6C 11C 13B

^a Znak „—” zamieszczony pod jednostką informacji oznacza, że informacja jest rozbudowana, obazerna; opowiadanie zajmujące dużo miejsca w tekście.

Mając takie zestawienie widzimy, że opisy wypraw zawierały różną liczbę rodzajów informacji. Uwidacznia to kolejna tabela.

Tab. 2. Zestawienie liczby rodzajów informacji w opisach wypraw łupieskich w *Kronice Thietmara*

Liczba rodzajów informacji	Liczba wypraw	Ogółem informacji
3	3	9
4	4	16
5	7	35
6	3	18
7	—	—
8	—	—
9	1	9
10	1	10
Razem	19	97

Przeciętna liczba rodzajów informacji w opisie wyprawy wynosi 5,1 (97:19).

Czynność następną to analiza kolejności rozmieszczenia informacji. Poniższa tabela ilustruje to zagadnienie. W części górnej odnotowano kolejność występowania informacji. Rubryka oznaczona numerem I w tab. 3 rejestruje najliczniej występujące rodzaje informacji. Model rozmieszczenia informacji ujmuje człony opisu najliczniej obsadzone poszczególnymi rodzajami. Cyfra pierwsza oznacza oczywiście rodzaj informacji, druga natomiast to współczynnik otrzymany z podzielenia liczby danego rodzaju informacji — najliczniej występującego w członie — przez ogólną liczbę informacji w tymże członie. Współczynnik ten, oznaczony x_1 , przy wartości równej 1, oznacza, że każdorazowo w danym członie opisu występuje tylko jeden rodzaj informacji.

Tab. 3. Rozmieszczenie informacji w *Kronice Thietmara*

Nr wyprawy	Kolejność informacji									
	1	2	3	4	5	6	7	8	9	10
1	1	5	10	13	9					
2	1	4	15	8	10					
3	6	5	1	10	9					
4	1	2	10	9						
5	6	1	10	11						
6	1	4	8	10	9	2				
7	10	9	11							
8	6	1	4	8	17	10	9	11	13	11
9	2	1	10							
10	6	4	10	11	14					

	1	2	3	4	5	6	7	8	9	10
11	6	10	5	13						
12	6	1	2	4	10	11				
13	6	1	10	5	9					
14	1	10	15							
15	1	6	8	5	9	10				
16	6	1	5	2	7	9	10	13	11	
17	6	1	10	11	13					
18	5	1	10	15						
19	1	10	6	11	13					
I	6 1	9 7	1	8	10	8	11	4	9	5
Model różnic- szenia infor- macji	6/0,47 1/0,36	1/0,42	10/0,42	11/0,25	9/0,41					

Najwyższy współczynnik (x_1) ma rodzaj informacji „6” w pierwszym członie, wynosi on 0,47, co znaczy, że prawie $1/2$ ogólnej liczby rodzajów informacji w tym członie to informacje dotyczące czasu podjęcia wyprawy.

Następna sprawa to ustalenie, ile razy każdy rodzaj informacji występuje w opisach wypraw w analizowanej *Kronice* Thietmara. Współczynnik x_2 otrzymujemy w analogiczny sposób jak współczynnik x_1

Tab. 4. Rodzaje informacji w opisach wypraw łupieskich w *Kronice* Thietmara

Rodzaj informacji	Liczba informacji	x_2
10	19	0,20
1	16	0,16
6	11	0,11
9	9	0,09
11	9	0,09
5	7	0,07
13	6	
2	5	
4	5	
8	4	
15	3	0,28
7	1	
17	1	
14	1	
Razem	97	1,00

Widzimy tutaj trochę inny obraz, niż w poprzedniej tabeli. Najczęściej występującym rodzajem informacji jest 10, który zazwyczaj jest trzecim elementem opisu.

Kolejnym punktem będzie rozpatrzenie poszczególnych rodzajów informacji pod względem ich dokładności.

Tab. 5. Dokładność informacji w *Kronice Thietmara*

Nr wyprawy	Rodzaj informacji																	Razem
	1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	
1	C				B				A	C			A					5
2	C			C				B		B					B			5
3	C				A	A			C	C								5
4	C	B							A	C								4
5	B					B				D		B						4
6	C	C		B				C	A	B								6
7									A	D	B							3
8	D			A		C		B	A	C	CC		C				C	10
9	C	C								B								3
10				A		A				C	B			C				5
11					B	A				B			B					4
12	C	C		A		A				D	C							6
13	C				B	C			A	A								5
14	C									B					C			3
15	C				D	C		C	A	C								6
16	D	C			D	B	D		A	B	B		A					9
17	B				A					B	A		A					5
18	C				C					B					B			4
19	C					C				B	C		B					5
Dokładność informacji	A				3	1	5			8	1	1		3				22
	B	2	1		1	3	2		2		9	4		2		2		28
	C	12	4		1	1	4		2	1	6	4		1	1	1	1	39
	D	2				2		1			3							8

Należy teraz obliczyć, ile razy występują poszczególne stopnie dokładności informacji.

Tab. 6. Występowanie poszczególnych stopni dokładności informacji

Stopień dokładności informacji	Liczba informacji	x_3	Dokładność informacji		x_4
			A+B	C+D	
A	22	0,23	50		0,52 (59:97)
B	28	0,29			

C	39	0,40		47	0,48(47:97)
D	8	0,08			
Razem	97	1,00	50	47	1,00

Zestawiając dokładność rodzajów informacji ujętych w modelu rozmieszczenia, otrzymujemy tabelę:

Tab. 7. Dokładność rodzajów informacji ujętych w modelu rozmieszczenia informacji

Rodzaj informacji	Dokładność informacji				Ważność faktu	
					mniej ważny	ważny
	A	B	C	D	A+B	C+D
6	5	2	4	—	7	4
1	—	2	12	2	2	14
10	1	9	6	3	10	9
11	1	4	4	—	5	4
9	8	—	1	—	8	1

Jeżeli założymy, że w świadomości ówczesnych ważność faktu znajdowała oddźwięk w dokładności jego zapisu, to uznając stopnie dokładności C i D za świadczące właśnie o ważności faktu zobaczymy, iż wyróżniają się tu 3 rodzaje informacji: 1, 10, 11. Zważywszy na schematyczną postać zapisu dokładności informacji klasyfikowanej jako A i B (są to zazwyczaj określenia ogólne, szablony), należy zauważyć, że współczynnik x_4 obliczony dla liczby występowania stopni dokładności A+B i C+D, wskazuje na równowagę informacji ogólnych i szerokich oraz przybliżonych i dokładnych w *Kronice* Thietmara.

Dlatego też sytuacja zaistniała w przypadku rodzajów informacji, 1, 10 i 11, potwierdza, iż dla Thietmara ważne było, kto podejmował wyprawę (sprawca), jakie tereny zostały złupione oraz co zagarnięto. Pamiętać przy tym należy, iż najobszerniej opisywane fakty to 11, 9, 15 (patrz tab. 1). Z faktów tych tylko 15 posiada stopień dokładności C, a 11 i 9 — A. Mając to wszystko na uwadze można zbudować model opisu wyprawy łupieskiej na podstawie *Kroniki* Thietmara. Przede wszystkim będzie obejmować rozmieszczenie informacji wraz z określeniem ich dokładności. Przyjmujemy tu dodatkowe oznaczenia: „+” — rodzaj informacji bardzo ważny w świadomości kronikarza (liczba informacji jednego rodzaju o stopniu dokładności C lub D przewyższa znacznie liczbę informacji tego samego rodzaju o stopniu dokładności A lub B); „—” oznacza rodzaj informacji mniej ważny (liczba rodzajów informacji o stopniu dokładności A i B przewyższa znacznie liczbę informacji tego samego rodzaju o stopniu dokładności C lub D); „±” oznacza rodzaj informacji

ważny ($A+B \approx C+D$). Tak więc w wypadku *Kroniki Thietmara* model ten miałby taką oto postać:

Tab. 8. Model opisu wyprawy łupieskiej w *Kronice* Thietmara

5,1	6/0,47	-	1/0,42	+	10/0,42	±	11/0,25	±	9/0,41	-
	1/0,36	+								

Opis wyprawy łupieskiej kronikarz komponuje zasadniczo z pięciu członów. Najpierw umieszcza informację o czasie wyruszenia lub, rzadziej, o sprawcy wyprawy. Ta druga informacja pojawia się zazwyczaj w następnym członie opisu. Informacje o czasie podjęcia wyprawy są zazwyczaj ogólne lub szerokie, a o sprawcy — przybliżone lub dokładne. Trzeci człon opisu wymienia tereny złupione przez uczestników wyprawy, informacje mają różne stopnie dokładności. Dalej pojawia się relacja o zagarnięciu zdobyczy, zawierająca także różne stopnie dokładności. Jednakże w tym członie występuje duża różnorodność rodzajów informacji, a wymieniony rodzaj informacji stanowi tylko $\frac{1}{4}$ ogólnej liczby. Piąty człon to ogólny i szeroki opis czynu łupieskiego. Podobne postępowanie zastosowano wobec pozostałych analizowanych źródeł.

Tab. 9. Model opisu wypraw łupieskich w analizowanych źródłach

Źródło	Model opisu wypraw łupieskich					
Thietmar	5,1	6/0,47 - 1/0,36 +	1/0,42 +	10/0,42 ±	11/0,25 +	9/0,41
Gall	4,3	1/0,46 ± 6/0,36 ±	10/0,41 -	11/0,16 - 10/0,26 -	11/0,30 - 9/0,25 -	
Kosmas	4,9	6/0,71 -	1/0,40 ±	10/0,43 ±	9/0,33 -	
Helmold	5,3	1/0,40 + 6/0,36 - →	4/0,30 - 1/0,39 +	10/0,36 + 4/0,25 -	10/0,40 +	9/0,35 -
Ann. Hild.	3,9	1/0,48 + ←	← 10/0,58 - ←	← 9/0,47 - 10/0,37 -	5/0,40 - 9/0,40 -	
Ann. Magdeb.	4,0	1/0,90 ±	← 10/0,47 - ← ← 5/0,24 -	← 9/0,29 - 10/0,47 -	9/0,69 -	

U w a g a:

Znak „←” wskazuje na wzajemne powiązanie informacji ze sobą. Np. „6→1” należy rozumieć: jeśli w danym członie informacją jest „6”, to w następnym będzie zazwyczaj „1”.

Przed przystąpieniem do interpretacji i wzajemnego porównania tych danych należy jeszcze dołączyć inne, obrazujące: liczbę poszczególnych rodzajów informacji ujętych w modelu rozmieszczenia, liczbę rodzajów informacji ogólnych i szerokich (A+B) oraz przybliżonych i dokładnych (C+D), liczbę rodzajów informacji o stopniu dokładności A lub B i C czy D, nie występujących w modelu rozmieszczenia, oraz wykaz rodzajów informacji rozbudowanych. Dane te zestawia tab. 10.

Mając na uwadze model rozmieszczenia informacji widzimy, iż jest bardzo podobny dla wszystkich analizowanych źródeł. Dają się wyróżnić 4 rodzaje informacji — 6, 1, 10, 9 — które występują w modelu kronik. Natomiast informacje 1, 10 i 9 są elementami modeli wszystkich analizowanych źródeł. One więc stanowią niejako szkielet albo — lepiej — minimum elementów, z których powinien składać się opis wyprawy łupieskiej. Jak wytłumaczyć niewystępowanie informacji o czasie wyruszenia w opisach w rocznikach? Otóż kroniki opowiadają zazwyczaj dzieje wybranych władców, są gloryfikacją ich panowania. Stąd też kronika operująca w swej relacji rozbudowanymi wątkami traktuje sprawcę wyprawy jako rzecz oczywistą i nie wspomina o tym, gdy natomiast wyprawę podejmowali przeciwnicy — zaznacza to. Roczniki zaś ze swego charakteru traktują ten problem nieco odmiennie.

U Helmolda pojawia się inny element — rodzaj informacji 4. Najczęściej są to wzmianki typu „collecto exercitu” czy „congregata exercitu” lub podobne. Występują zazwyczaj po informacji o sprawcy wyprawy. Obydwa roczniki (hildesheimski i magdeburski) wprowadzają jeszcze inny element, mianowicie relację o sile wojskowej wyprawy. Wyraża się to w słowach: „cum magno exercitu”, „cum valido exercitu”, „cum parvo exercitu” itp. Niekiedy wymieniona jest pomoc udzielona przez sprzymierzonych. W kronikach informacje tego typu są w zasadzie przybliżone lub dokładne, jednak nie występują one masowo, tzn. jest ich za mało, żeby mogły stanowić element modelu rozmieszczenia (opisu). W *Rocznikach hildesheimskich* poprzedzają one zazwyczaj relację o terenach złupionych. Kończącym momentem opisu jest informacja o czynie łupieskim. W odniesieniu do kronik Thietmara i Galla informacją taką są częstokroć relacje o powrocie z wyprawy, pogoni za łupieżcami i walce z pogonią. Ogólnie można powiedzieć, że opis zagonów jest prowadzony według schematu:

Kto? — gdzie? — co zrobił?
(kiedy?)

Spośród prezentowanych opisów najbardziej konsekwentne są opisy w rocznikach hildesheimskich i magdeburskich. Rodzaje informacji ujęte w modelu posiadają najwyższe wskaźniki — x_1 , które mówią, iż w danym

Tab. 10. Rodzaje i dokładność informacji w kronikach i rocznikach X—XII w.

Źródło	Liczba rodzajów informacji w modelu rozmieszczenia			Ogólna liczba informacji o różnych stopniach dokładności				Liczba informacji o różnych stopniach dokładności, nie ujętych w modelu rozmieszczenia			Rodzaje informacji rozbudowanych	
	rodzaj	liczba	x^1	A+B	C+D	x^1	klasyfikacja	A+B	C+D	klasyfikacja	rodzaj	liczba
Thietmar	10	19	0,10	50	47	0,52 : 0,48	±	18	15	±	9	1
	1	16	0,16								11	1
	6	11	0,11								15	1
	9	9	0,09									
	11	9	0,09									
Gall	1	17	0,18	69	26	0,73 : 0,27	—	21	10	—	9	2
	10	15	0,16								15	2
	9	12	0,13								16	1
	11	11	0,12									
	6	10	0,11									
Kosmas	10	13	0,18	41	32	0,56 : 0,44	±	8	17	+	11	2
	6	13	0,18								3	1
	1	11	0,15								2	1
	9	11	0,15								4	1
											9	1
			10	1								
			12	1								
			16	1								
Helmold	10	26	0,17	78	72	0,52 : 0,48	±	27	28	±	2	1
	1	24	0,16								9	1
	4	17	0,12								11	1
	9	16	0,11								14	1
	6	12	0,08								15	1
Ann. Hild.	1	19	0,25	48	25	0,66 : 0,34	—	4	4	±	9	4
	9	19	0,25								16	1
	10	19	0,25									
	5	8	0,11									
Ann. Magdeb.	1	17	0,25	45	23	0,69 : 0,31	—	6	3	±	5	1
	9	17	0,25								9	1
	10	16	0,24								1	1
	5	9	0,14									

członie opisu poszczególne, wymieniony rodzaj informacji stanowi więcej niż połowę ogólnej liczby rodzajów informacji w tymże członie. Ponadto można bez trudu zauważyć konsekwencję zapisu poszczególnych rodzajów informacji w ramach modelu. Otóż najwyższe wskaźniki x_i posiadają we wszystkich źródłach pierwsze człony zapisu; najniższe — człon czwarty u Thietmara i Kosmasa, trzeci u Galla i Helmolda, trzeci i czwarty w *Rocznikach hildesheimskich*, wreszcie drugi i trzeci w *Rocznikach magdeburgskich*. Należy jeszcze zwrócić uwagę na większe rozbieżności w modelu opisu w kronikach niż w rocznikach. Jest to zrozumiałe jeśli się zważy na schematyczny charakter ówczesnego rocznikarstwa. W kronikach natomiast istnieje większa różnorodność pod tym względem.

Mając na uwadze ten obraz trzeba zastanowić się nad traktowaniem poszczególnych rodzajów informacji przez kronikarzy. Inaczej, analizując sposób zapisu dostrzec miejsce tych informacji w świadomości ówczesnych elit. W związku z tym rozpatrzyć należy kilka kwestii: 1. Dokładność zapisu rodzajów informacji ujętych w modelu rozmieszczenia; 2. Liczba poszczególnych rodzajów informacji; 3. Rodzaje informacji rozbudowanych. Analiza tych danych powinna ujawnić rodzaje informacji, do których piszący przywiązywali dużą wagę.

Modele rozmieszczenia informacji wykazują, że znakiem „+” są oznaczone rodzaje informacji: u Thietmara — 1, Helmolda — 1 i 10, w *Rocznikach hildesheimskich* — 1. Natomiast znakiem „±” są oznaczone następujące rodzaje informacji: u Thietmara — 10 i 11, Galla — 1 i 6, u Kosmasa — 1 i 10, w *Rocznikach magdeburgskich* — 1. Obraz to dosyć jednolity. Jeśli chodzi o liczbę poszczególnych rodzajów informacji, to — jak wynika z tab. 9 — najliczniej występujące w kronikach stanowią 1/5—1/6 ogółu rodzajów informacji, w rocznikach zaś — 1/4. U Thietmara na pierwszych miejscach stoją rodzaje informacji 10 i 1, Galla — 1 i 10, Kosmasa 10 i 6, Helmolda — 10 i 1, a w rocznikach — 1, 9 i 10. Ten liczbowy priorytet jest naturalnie spowodowany kanonem opisu z jednej strony, z drugiej zaś, przy porównaniu ze stopniem dokładności, widzimy, że najbardziej eksponowanymi pod obu względami rodzajami informacji są u Thietmara — 1, u Helmolda — 1 i 10, w rocznikach — 1.

Z kolei rozpatrując liczbę rodzajów informacji rozbudowanych dostrzegamy nieco odmienną sytuację. Otóż we wszystkich źródłach najobszerniej opisywany jest czyn łupieski (9). Ponadto należy wyróżnić dwa rodzaje informacji: 11 i 15. Są one eksponowane w dwóch kronikach (Helmolda i Thietmara).

Na podstawie tych dociekań można sformułować tezę: w świadomości pisarzy, twórców analizowanych źródeł, informacjami o znaczeniu bar-

dzo ważnym były relacje dotyczące sprawcy wyprawy, czynu łupieskiego, terenów złupionych i zagarniętej zdobyczy. Ponadto nie małą rolę odgrywały opisy: walki z grabieżcami, pogoni i przyczyn wypraw. Należy jeszcze zastanowić się nad ogólną liczbą rodzajów informacji o stopniu dokładności A lub B oraz C lub D. Stan rzeczy w poszczególnych źródłach ilustruje tab. 10 (współczynnik x_4).

Na podstawie liczby rodzajów informacji o tych stopniach dokładności została przeprowadzona klasyfikacja, która ukazuje stosunek kronikarzy do wypraw łupieskich. Warto zauważyć, iż w źródłach zaklasyfikowanych jako „—” występuje jednocześnie, podobna jak w innych źródłach, liczba informacji rozbudowanych.

Ciekawy jest obraz informacji o stopniu dokładności A lub B oraz C lub D, które nie zostały ujęte w modelu rozmieszczenia. Otóż prawie we wszystkich źródłach (prócz *Kroniki Galla*) liczba informacji przybliżonych i dokładnych jest większa lub równa liczbie informacji ogólnych i szerokich. Jest to zastanawiające, jeśli porówna się ten fakt z ogólną liczbą informacji o tych stopniach dokładności. Można wnioskować, że niektóre fakty dodawano do kanonu opisu, ponieważ odznaczały się dużą dokładnością, miały szczególne znaczenie. Jak ustalono były to rodzaje informacji: u Thietmara — 2 i 7, Kosmasa — 2, 3 i 16, Helmolda — 2, 3 i 5, w *Rocznikach magdeburgskich* — 3, 7 i 11. Informacje te występują raz lub kilka razy. W kronikach, jak widać, powtarza się informacja o przyczynach wyprawy. Jest to zrozumiałe, usprawiedliwiała bowiem poczynania władców.

Dokonawszy analizy obrazu wypraw łupieskich na podstawie ówczesnych źródeł należy teraz, poprzez inne podejście do tych źródeł, dostrzec miejsce tego rodzaju działalności w mentalności wczesnośredniowiecznych warstw wyższych. Częściowo już, niejako pośrednio i nie wprost, zostało to dokonane przy okazji powyższych dociekań. Informacje tam uzyskane pozwolą na pełniejsze widzenie problemu.

Najpierw należy rozpatrzyć wzajemny stosunek „pugnare” — „vastare”. Wyraźnie wypowiedzi się w tej kwestii Gall. Mówi on o Skarbimirze: „Qui costellarum vel civitatum nominari maluit expugnator quam villarum multarum fieri vel armentorum depredator”²⁴. Jak widać, nazwa zdobywcy jest bardziej cenna niż nazwa łupieżcy. Toteż kronikarz żywi pogardę do Czechów, którzy łupiestwo uważali za rycerskie rzemiosło („pro militia reputabant”²⁵). Helmold opisuje wojnę domową wśród Luciców (1057 r.), w której walkę Redarów i Toleżan z Czrezipienianami i Chyżanami o prymat w Związku Wieleckim określa jako walkę o sławę

²⁴ Gall, II—30, s. 98.

²⁵ Tamże, III—23, s. 149.

(„pro gloria”)²⁶. Dla niego „gloria”, którą uzyskuje się przez „militiam” jest cechą dobrego rycerza. Z niesmakiem mówi o Wedekindzie, wspomnianym już wcześniej, który znajomość rycerskiego rzemiosła obraca na łupiestwo²⁷.

Głównym obowiązkiem rycerza — jak mówi Mistrz Wincenty — jest walka z wrogiem, a nie gromadzenie łupów. Dlatego też hańbę dla Lechitów stanowi poniechanie rzezi wrogów, a zajęcie się gromadzeniem zdobyczy²⁸.

Jak świadczy Saxo, bp Absalon, w czasie wyprawy na Słowian „promptissimos seu predae seu gloriae studio sodales habebat”. Widać, że sława nie łączy się tu. pojęciowo z łupiestwem. Są to dwie różne sfery działalności wojownika. Paranie się łupiestwem nie stanowi jednak zajęcia pogardzanego i niegodnego rycerza. Wybór walki lub grabieży zależy od okoliczności. Czytamy: „ita quoque hostibus perniciosius ratus potentem ruris ubebtatem quam dubia muninentorum claustra pulsare”²⁹. Tak przeto bardziej opłacało się niszczyć urodzajne pola, bo było to zgubne dla wroga, niż — z wątpliwym powodzeniem — zdobywać obwarowania.

W analizowanych źródłach uwidacznia się więc rozróżnienie między sławą wiązaną pojęciowo z walką a gromadzeniem łupów, które nie służy sławie. O ile jednak dla Galla, Helmolda czy Wincentego, prezentujących ideologię rycerską zachodnio- i środkowoeuropejskiego kręgu kulturowego³⁰, łupiestwo jest zajęciem traktowanym z odcieniem pogardy, o tyle dla Saxa, którego stanowisko wywodzi się — jak można sądzić — z tradycji wikingowskiej, nie przynosi ono ujemny³¹.

Inny wymiar tego zagadnienia znajdujemy w ideale władcy wczesnośredniowiecznego. Dla ówczesnego władcy sława wojenna jest cenniejsza od zysków płynących z łupiestwa³². Jednakże w trosce o pomyślność swego kraju i pogniębienie wrogów jest nie tylko Wielkim Wojownikiem, ale i Wielkim Łupieżcą. Kosmas, kreśląc wizerunek Brzetysława, tak

²⁶ Helm., I—21, s. 102.

²⁷ Tamże, II—107, s. 370.

²⁸ *Kronika Mistrza Wincentego*, w: MPH, wyd. A. Bielawski, t. 2, III—14, s. 342 (dalej cyt.: Wincenty).

²⁹ Saxo Gr., XIV, s. 118, 145.

³⁰ Por. J. Huizinga, *Jesień średniowiecza*, t. 1, Warszawa 1967, s. 135 nn.

³¹ Por. P. G. Foote, D. M. Wilson, *Wikingowie*, Warszawa 1975, s. 115 nn.; E. Oxentierna, *Les Vikings*, Paris 1962, s. 7 nn.

³² Por. Cz. Deptuła, A. Witkowska, *Wzorce ideowe zachowań ludzkich w XII i XIII w.*, w: *Polska dzielnicowa i zjednoczona. Państwo. Społeczeństwo. Kultura*, red. A. Gieysztor, Warszawa 1972, s. 134 nn.; J. Skoczek, *Ideał króla w średniowiecznej i renesansowej Polsce*, „Sprawozdania Towarzystwa Nauk we Lwowie”, 12(1932), s. 17 n.; F. Graus, *Le roi et le peuple*, „Historica” 16(1969), s. 5—79.

pisze: „Erat enim princeps spectabilis, dux in castris acceptabilis, miles in armis inexpugnabilis. Hic quocienscumque Poloniam invasit, semper cum magno triumpho remeavit”³³.

W tej charakterystyce zawiera się zasadnicza treść ówczesnych poglądów na ideał władcy. Wyraża ona dobitnie to, co w innych źródłach można również wyczuć. Wystarczy porównać choćby poprzednio rozważane kwestie modelu opisu wypraw łupieskich. Stwierdzono tam, iż jedną ze znaczących informacji jest wymienienie sprawcy wyprawy — gloryfikowanego władcy. O funkcjonowaniu w świadomości poddanych osoby króla jako Wielkiego Łupieżcy przekonywać może wzmianka Saxa o kulcie Świętowita na Rugii. Bóstwu temu służyło 300 jeźdźców, a zysk zdobyty przez nich na wojnach i wyprawach łupieskich szedł do skarbu świątyni³⁴. Wobec twierdzenia H. Łowmiańskiego, że na Połabiu „organizacja kultu religijnego stanowiła jakby surogat nie rozwiniętej organizacji państwowej”³⁵, organizację kultu Świętowita możemy rozumieć jako urzeczywistnienie jego działalności jako władcy. Wobec tego działalność łupieska jego drużyny wyraża królewski majestat bóstwa, stanowi podstawę do szacunku poddanych dla niego. Wynika z tego, że władca funkcjonował w świadomości najszerszych warstw ludności jako Król — Wielki Łupieżca, a łupiestwo wchodziło w sferę pojęć religijnych. Można także zaryzykować twierdzenie, że religia i łupiestwo, oczywiście w systemie pogańskim, wzajemnie oddziaływały na siebie. Zagony bowiem dostarczały „materiału” do składania ofiar przebłagalnych i dziękczynnych³⁶. Zdobyte na wyprawach łupy pomnażają siłę bóstwa, a ono ze swej strony — poprzez wyrocznie — informuje, czy i w jaki sposób należy ruszyć na wyprawę³⁷. Z tego względu działalność łupieska była w pewnym sensie działalnością sakralną. Mając to na uwadze można określić miejsce działalności łupieskiej w ówczesnym systemie prawnym, odzwierciedlającym mentalność ludzi posługujących się tym systemem. Światło na to zagadnienie rzuca wzmianka Adama Bremeńskiego o uiszczeniu przez wikingów opłaty królowi Danii za pozwolenie grabienia barbarzyńców. Brzmi ona następująco: „Ipsi vero pyrate, quos illi Wichingos appellant, nostri Ascomannos, regi Danico tributum solvunt, ut liceat eis predam exercere a barbaris, qui circa hoc mare plurimi abundant”³⁸.

³³ Kosmas, III—1, s. 161.

³⁴ Saxo, XIV, s. 123.

³⁵ H. Łowmiański, *Religia Słowian i jej upadek* (w. VI—XII), Warszawa 1979, s. 201.

³⁶ Th., IV—13, s. 163; Helm., II—108, s. 374.

³⁷ *S. Ottonis episcopi Babenbergensis Vita Prieflingensis*, w: MPHSN, ed. J. Wikarjak, t. 7, f. 1, Warszawa 1966, II—11, s. 43 (dalej cyt.: *Vita Prief.*); Herb., II—33, s. 125 n.

³⁸ Adam Br., IV—6, s. 233.

Na podstawie tego fragmentu należy sądzić, że łupiestwo stanowiło dziedzinę zastrzeżoną dla władcy — było to regale. Potwierdzeniem tej tezy jest rozwój tzw. prawa brzegowego. Prawo to — „*ius naufragii*” czy „*ius littorale*” — funkcjonujące początkowo w drastycznej postaci we wczesnym średniowieczu, stopniowo było łagodzone aż do zupełnego zawieszenia. „*Ius naufragii*” oddawało życie i mienie rozbitków morskich do dyspozycji znalazcy, stanowiło źródło bogacenia się jednych i niewoli lub śmierci drugich (rozbitków).

Była to forma działalności łupieskiej. Jak wykazał J. Sikorski prawo brzegowe stanowiło regale³⁹. Potwierdzałoby to wcześniejsze wywody. W tym kontekście należy również rozumieć przytaczany już tekst Galla, który mówi, że Władysław Herman wysłał („*delegabat*”) Sieciecha na wojnę i łupiestwo. Użyty przez kronikarza czasownik „*delegare*” ma tu wyraźne znaczenie — przekazać uprawnienia; władca przekazuje swoje uprawnienia osobie godnej zaufania do prowadzenia wojny i łupiestwa⁴⁰. Analogia tekstu Galla do przekazu Adama jest widoczna. Tak więc możemy uznać, iż działalność łupieska stanowiła regale władcy.

Wysoka pozycja łupiestwa w hierarchii ówczesnych pojęć jest do przyjęcia tylko w odniesieniu do łupieżców. Inaczej na tę sprawę zapatrywali się łupieni. Swoje poglądy na ten temat wyraża Kosmas. Wymienia on najgorsze nieszczęścia, jakie mogą spaść na kraj: „*Certe nulla clades, nulla pestilentia nec mortalitas nec non, si hostes totam terram rapinis, incendiis devastarent, magis populo Dei nocerent quam mutatio et fraudulenta peioratio nummi*”⁴¹; obok zarazy i śmiertelności — spustoszenie przez łupiestwo. Prym jednak wiedzie fałszowanie monety. W innym miejscu czytamy o przemowie papieża do posłów króla czeskiego Brzetysława: „*Magnum enim peccatum est aliena rapere, sed maius christianos non solum spoliare, verum etiam capitvare et captivos ceu bruta animalia vendere; nimis est abhominabile quod vos perptrasse in Polonia [...]*”⁴². Ten tekst jest znamienity i uwydatnia zdecydowanie negatywny stosunek katolików do działalności łupieskiej. Rabunek cudzego dobra jest „*magnum peccatum*”. To stwierdzenie odnosi się do ogółu

³⁹ J. Sikorski, *Z przeszłości „prawa brzegowego” w Polsce*, „Przegląd Zachodni”, 7(1951), nr 1/2, s. 75; S. Matysik, *Prawo nadbrzeżne (ius naufragi). Studium z historii prawa morskiego*, Toruń 1950.

⁴⁰ Gall, II—10, s. 76. Na regale łupieskie zdają się wskazywać np. ustępy z przywilejów Jagielly. *Codex epistolaris saeculi decimi quinti*, ed. A. Lewicki, t. 2. Kraków 1891, nr 7, s. 9 (par. 6), nr 12, s. 14 (par. 9), nr 149, s. 191 (par. 7), nr 177, s. 230 (par. 7), nr 212, s. 309 (par. 7); W. Hejnosz, *Zagadnienie niewoli na Rusi Czerwonej pod koniec średniowiecza w świetle stosunków prawnych Polski i krajów sąsiednich*, „Studia nad historią prawa polskiego”, 14(1933), z. 1, s. 155.

⁴¹ Kosmas, I—33, s. 59.

⁴² Tamże, II—7, s. 92.

ludzi, większym grzechem natomiast jest obrabowywanie i sprzedawanie w niewolę chrześcijan.

Bruno z Kwerfurtu pisze z oburzeniem o prażanach: „populus autem dure ceruicis [...]. Manicipia christiana perfidis Iudeis uendebant”⁴³. W wizji sennej św. Wojciecha sam Chrystus utożsamia się z chrześcijanami sprzedawanymi w niewolę⁴⁴. Dlatego też wykupywanie jeńców było aktem miłosierdzia chrześcijańskiego i jako takie stanowiło element wizerunku świętego czy władcy. Święty Wojciech przeznacza część swoich dochodów na ten cel. Matka Krzywoustego, Judyta, czyni podobnie⁴⁵. Kosmas z dumą wyraża się o księciu Władysławie, wykupującym chrześcijańskich niewolników z rąk Żydów⁴⁶. Święty Otton z Bambergu wykupuje ich od Pomorzan, niewolników wykupuje także Henryk Lew⁴⁷. Potępieniem łupiestwa były także opisy okrucieństw i zbrodni popełnianych w czasie zagonów. Gall ze zgrozą pisze o napadach Pomorzan na kościoły, łupieniu relikwii, uprowadzaniu duchownych w niewolę⁴⁸. Krzywousty przemawiając do żołnierzy, przed bitwą z Czechami, mówi o grabieżach i pożogach dokonywanych przez wroga, uprowadzonych jeńcach, porwanych dziewczętach, żonach i niewiastach⁴⁹. Te obrazy miały wzbudzić oburzenie na sprawców zbrodniczych czynów. Ukazując słabe i bezbronne istoty wydane na pastwę dzikiego łupieżcy, operując umiejętnie zestawieniem „bezsilna niewinność — wściekle okrucieństwo” (co zostaje ucieleśnione w obrazie „owca — wilk”) wywołuje kronikarz litość czytelnika dla pierwszych, a przez to większą nienawiść do drugich. Można rzec, że to uczucie zależy od ukazania stopnia bezsilności i poniżenia grabionego oraz okrucieństwa grabieżcy. Jakże wyraźnie można zobaczyć to u Kosmasa. W przemowie Władysława czeskiego przed bitwą czytamy o płaczu niemowląt, jęku brzemiennej niewiasty i żony, którą uprowadzili łupieżcy. Krzyczące dzieci, zabijane jak owieczki albo odrywane od karmiących je matek, dopełniają wstrząsającego obrazu⁵⁰.

Helmold daje bardziej drastyczne opisy. Oto łupiący Węgrzy palą kościoły, łamią krzyże, torturują kapłanów. Duńczycy odrabują ręce i nogi pochwyconym jeńcom i tak okaleczonych porzucają. Słowianie w swych wyprawach łupieskich odznaczają się wrodzonym okrucieństwem.

⁴³ *Vita altera s. Adalberti auctore Brunone Querfurtensi*, w: MPHSN, ed. J. Karwasińska, t. 4, f. 2, Warszawa 1969, 11, s. 12 (dalej cyt.: Bruno).

⁴⁴ *Vita prior s. Adalberti*, w: MPHSN, ed. J. Karwasińska, t. 4, f. 1, Warszawa 1962, 12, s. 18. (dalej cyt.: *Vita prior*).

⁴⁵ Bruno, 11, s. 12; Gall, II—1, s. 63.

⁴⁶ Kosmas, III—57, s. 232.

⁴⁷ Herb., I—36, s. 39; Helm., I—66, s. 230.

⁴⁸ Gall, II—43, s. 113.

⁴⁹ Tamże, III—23, s. 150.

⁵⁰ Kosmas, III—36, s. 208.

stwem — wbijają na pal chrześcijan, przybijają ich do krzyża, szydząc w ten sposób ze znaku Chrystusa. Kapłanów zamęczają wymyślnymi torturami⁵¹. W innych źródłach znajdujemy podobne obrazy. Żnamienna jest wzmianka w *Rocznikach magdeburgskich*: „Miseco dux Polanorum [...] clam assumptis satellitibus diaboli exercitum paganorum in sanctam duxit ecclesiam [...]”, dalej następuje opis łupiestw Mieszka II⁵².

Ukazując losy pojmanych jeńców potępia się w ten sposób również działalność łupieską. Oto rzesza znakomitych mężów w niewoli — ręce mają związane żelaznymi pętami, na szyjach obręcze. Oto chrześcijanie pojmani przez Połowców na Rusi — „smutni, umęczeni, od zimna skrzepli, w głodzie i w pragnieniu, i w biedzie, z wychudzonymi licami, szczerbnymi ciałami, szli w nieznany kraj, z językiem spalonym, nadzy i bosy, mając nogi pokute cierniem; ze łzami odpowiadali jeden drugiemu mówiąc: «ja byłem z tego grodu», a drugi «jam z tej wsi». Płacz i jęk, i smutek towarzyszy jeńcom — męża oddzielają od żony, żonę od męża, dzieci od rodziców — czytamy w żywocie św. Ottona. I tak wielu ludzi, wielu szlachetnie urodzonych kończy życie w niewoli” („vitam infamen et miserabilem”)⁵³.

Przytoczone przykłady pozwalają wnioskować, iż działalność łupieską potępiano ukazując okrucieństwa łupieżców i los łupionych. Odwoływano się więc do trzech sfer uczuć, mianowicie: rodzinnych, patriotycznych (w znaczeniu ówczesnym) i religijnych. Z jednej strony — cierpienia bezbronnych matek, żon i dzieci, z drugiej — straszny los kapłanów, kościołów, symboli religijnych sponiewieranych przez pogan. Bardzo wyraźnie widać to w wzmiance zamieszczonej w *Rocznikach magdeburgskich*. Łupieżcy określani są jako poganie, niezależnie od ich rzeczywistego stosunku do wiary chrześcijańskiej⁵⁴. Wydaje się, że duży wpływ na ukazanie okrucieństw wroga miał mechanizm obronny, który w psychologii określa się mianem projekcji. Bowiem „w projekcji bronimy się przed uznaniem swych własnych niepożądanych cech, przypisując je innym w przesadnych rozmiarach”⁵⁵. Temu właśnie celowi służyła technika opisu „bezsilna niewinność — wściekle okrucieństwo”. Projekcja zaś z reguły wywoływała agresję, specyficzną postawę obronną. Widzimy więc, jak

⁵¹ Por. Helm., I—8, s. 58, I—15, s. 82, I—52, s. 198, I—16, s. 88.

⁵² *Annales Magdeburgenses*, w: MGHSS, ed. G. H. Pertz, t. 16, Hannoverae 1858, a. 1030, s. 169 (dalej cyt.: Ann. Magdeb.).

⁵³ *Powieść minionych lat*, wyd. F. Sielicki, Wrocław—Warszawa—Kraków 1968, 6601, s. 367; Herb., III—2, s. 150; *Chronica Poloniae maioris*, w: MPHSN, ed. L. Cwikliński, t. 3, Warszawa 1961, 30, s. 47.

⁵⁴ Ann. Magdeb., a. 1030, s. 169; Kosmas, III—36, s. 208 — Polacy łupiący Czechów to poganie.

⁵⁵ E. R. Hilgard, *Wprowadzenie do psychologii*, Warszawa 1968, s. 758.

bardzo był rozpowszechniony taki właśnie sposób reakcji. W tym przypadku stan frustracji, przed którym obroną była projekcja, wywoływały dwa czynniki: wewnętrzne odczucie popełnionego zła oraz zasady etyczne Ewangelii, które potęgowały jeszcze to odczucie. Tak więc, im bardziej silniejsza będzie frustracja, tym drastyczniejsze mogą być opisy zbrodni przeciwnika.

Oczywiście takie przedstawienie zbrodni popełnianych na wyprawach łupieskich jest punktem widzenia pokrzywdzonych, tzn. łupionych. Ten sam czyn, zależnie od tego czy popełnili go swoi, czy obcy, jest różnie oceniany i opisywany. I tu uwidacznia się mechanizm projekcji i związana z tym racjonalizacja. Swoi bronią się tylko przed łupiestwami — łupiąc. Porównajmy chociażby relacje Galla i Kosmasa z wyprawy Krzywoustego do Czech w 1110 r. Dla pierwszego grabież dokonana przez polskiego władcę potwierdza jego rycerskość i świadczy, że był księciem dbającym o dobro swego kraju. Kosmas zaś opowiada ze zgrozą o łupiestwach wtedy dokonywanych⁵⁶. Zresztą w samych kronikach grabieże czynione przez swoich są powodem do dumy, ale gdy łupią obcy, czyn jest godny potępienia.

Obroncą przed łupieżcami jest władca. Jest to jeszcze jedna strona jego funkcjonowania w świadomości poddanych. Obok Wielkiego Wojownika i Wielkiego Łupieżcy istnieje Wielki Obrońca przed grabieżcami.

Helmold wkłada następujące słowa w usta wieśniaka przemawiającego do hrabiego kraju, który zamieszkiwał: „Propera, festina, libera captivitate, si de cetero in terra honorari volueris”⁵⁷. Walka w obronie jeńców zjednuje władcy cześć, szacunek („honor”) poddanych. Książę nie potrafiący obronić swych poddanych to „głupi książę” a kraina, którą rządzi, jest godna pożałowania — „O miserabibus regio duci subdita fatuo”⁵⁸.

Pogarda i nienawiść do łupieżców znalazły swój wyraz także w charakterystykach obcych. Przypisywanie komuś parania się łupiestwem miało wywoływać niechęć i odrazę do tegoż. Czesi to dla Galla „naturaliter raptores”, potrafią oni tylko „vivere praedis et rapinis”⁵⁹. Jan Kanariusz, autor jednego z żywotów św. Wojciecha, opisuje, jak ten nieustrudzony apostoł rozważa, gdzie ma się udać: „utrum Liuticenses, quos christianorum preda miserorumque dampna pascunt, an Pruzzorum fines adiret [...]”⁶⁰. Lucicy więc tuczą się łupami zdobytymi na chrześcijanach, stratami biednych. *Powieść minionych lat* charakteryzuje niejakiego Bo-

⁵⁶ Por. Gall, III—23, s. 150; Kosmas, III—36, s. 207 n.

⁵⁷ Helm., I—35, s. 146, I—62, s. 222.

⁵⁸ *Canonici Wissegradensi continuatio Cosmae*, w: MGHSS, ed. R. Köpke, t. 9, Hannoverae 1851, a. 1134, s. 139 (dalej cyt.: *Canonicus*).

⁵⁹ Gall, III—10, s. 138, III—3, s. 131.

⁶⁰ *Vita prior*, 27, s. 40.

niaka: „bezbożnyj, szeludiwyj otan” (bezbożny, parszywy łupieżca)⁶¹. Herbord mówi o Pomorzanach, podobnie jak Gall o Czechach, iż jest to naród „spoliis et raptu vivere consueta”⁶².

U Holzatów, jak świadczy Helmold, kto nie umie rabować, „ebes et inglorius est”⁶³. Słowianie, według niego, żyją z rozbojów morskich, porzuciwszy przedtem uprawę ziemi⁶⁴. Syca się bowiem bogactwami Duńczyków⁶⁵. Widać wiele zbieżności w tych charakterystykach: życie z grabieży, tuczenie się łupami. Przedstawienie w ten sposób całego narodu wywołuje pogardę dla niego. Kto nie umie żyć z uprawy ziemi, włóczy się w poszukiwaniu okazji do rozboju, gnębi biedaków, chrześcijan, ten jest godny pogardy, nienawiści i kary za swoje czyny.

Widzimy przeto dwie strony zagadnienia. Oto potępia się łupiestwo obcych, ale zagony czynione przez swoich oceniane są pozytywnie. Jednakże wpływ chrześcijaństwa sprawia, że zaczyna się z czasem nieco inaczej patrzeć na łupiestwo swoich. Porównajmy chociażby tryumfalne opisy Galla i Kosmasa z początku XII w. z tekstem *Kroniki* Wincentego z Pragi, który jakże sceptycznie odnosi się do wyprawy krzyżowej na Słowian północno-zachodnich⁶⁶. Można stwierdzić ewolucję w tym względzie: od chlubienia się i dumy z działalności łupieskiej, dającej podstawę bytu, do traktowania tej działalności jako niższej od walki rycerskiej i potępienia jej. O ile pierwszy etap wydaje się nieodłącznie związany ze społeczeństwami pierwotnymi, będącymi na niskim stopniu rozwoju społecznego, oraz z wyżej zorganizowanymi społeczeństwami pogańskimi, o tyle drugi kształtuje się pod wpływem chrześcijaństwa i ideologii rycerskiej⁶⁷.

Zaczyna dostrzegać się, iż także łupiestwa swoich są etycznie złe. Ten sam Gall, gloryfikujący Chrobrego, widzi również niegodziwość jego czynów łupieskich, które są godne kary⁶⁸. Prowadzenie działalności łupieskiej w czasie wielkich świąt kościelnych sprowadza na łupieżców (Polaków!) nieszczęścia. Nie szanują oni bowiem tak doniosłych dla chrześcijanina uroczystości⁶⁹. Wobec coraz większych zastrzeżeń chrześcijaństwa co do działalności łupieskiej w kronikach zaczyna pojawiać się usprawiedliwia-

⁶¹ *Powiest wremiennych let*, wyd. D. S. Lichaczew, t. 1, Moskwa—Leningrad 1950, 6604, s. 151.

⁶² Herb., I—1, s. 61.

⁶³ Helm., I—47, s. 182.

⁶⁴ Tamże, II—109, s. 378.

⁶⁵ Tamże, s. 376.

⁶⁶ Por. Vincentius Prag., a. 1147, s. 100.

⁶⁷ O stanowisku działalności łupieskiej w społeczeństwach nisko zorganizowanych — zob. Tylor, *Antropologia*, s. 228; S. Piekarczyk, *Barbarzyńcy i chrześcijaństwo*, Warszawa 1968, s. 144, 167 n.

⁶⁸ Gall, I—7, s. 24.

⁶⁹ Tamże, II—25, s. 92.

nie i wykazywanie słuszności takiej działalności. Chodzi mianowicie o przyczyny podejmowania wypraw. Zauważmy, iż jednym z rodzajów informacji o stopniu dokładności C lub D, nie mieszczących się w modelu rozmieszczenia, jest informacja o przyczynach. Występuje ona u Thietmara, Kosmasa i Helmolda (zob. s. 36).

Jak to wyglądało w praktyce? Henryk II łupi kraj jednego z wasali — buntującego się hrabiego Hermana, aby w ten sposób przywołać go do posłuszeństwa. Gdzie indziej czytamy, że wyprawa łupieska jest odpowiedzią na zagon wroga⁷⁰. Gall określa Krzywoustego jako mściciela krzywdy doznanej od Czechów („iniurie Bohemorum vindicator”)⁷¹. Kosmas z kolei twierdzi, że wyprawy podejmowane przez władców są słuszną zemstą za niegodziwe czyny sąsiadów. Brzetysław grabi Polskę chcąc odplacić za krzywdy wyrządzone Czechom przez Mieszka I (Chrobrego!). W innych przypadkach kronikarz precyzuje tę krzywdę — jest nią zabójstwo dostojników i możnych królestwa. Król Henryk pustoszy Czechy mszcząc się za zabójstwo swoich. Podobnie i Wratysław wysyła zagon na wieś Kyleb, gdyż jej mieszkańcy zabili kiedyś dwóch znakomych możnych — Naczerada i Wzniate. Koloman Węgierski niszczy Morawy, aby zemścić się za spustoszenia i zabójstwa dokonane na Węgrzech przez księcia Światopełka⁷². Krzywousty wysyła zagony na Pomorzan, aby strach przed jego mieczem skłonił ich do przyjęcia wiary chrześcijańskiej⁷³. Tenże — jak pisze Herbord — pustoszył ziemie swych wrogów odwzajemniając się za ich wcześniejsze łupiestwa⁷⁴.

Znacznie bogatszy zestaw daje Helmold. Henryk Gotszalkowic parokrotnie łupi okolice Starogardu, aby wzbudzeniem trwogi wyjednać sobie powrót do ojczyzny, z której był wypędzony.

Wzajemnych wypraw na siebie dokonują Słowianie i Holzatowie, mszcząc się za popełniane zbrodnie. Książę Niklot pustoszy ziemię Wagrów, aby ubiec wyprawę krzyżową na swój kraj albo zgoła ją uniemożliwić. Opowiedzenie się za jednym z możnych protektorów powoduje gniew wzgardzonego, a w następstwie zagon na kraj tego, który wybrał rywala. Bunt zależnych ludów poskramia się pustosząc ziemię, które zamieszkują. Okazją do zemsty jest też odmowa zawarcia sojuszu przez sąsiednie kraje⁷⁵.

U Mistrza Wincentego wyprawa łupieska Polaków jest karą za za-

⁷⁰ Th., V—12, s. 267, VI—2, s. 319.

⁷¹ Gall, II—25, s. 92.

⁷² Kosmas, II—2, s. 83, II—12, s. 99, II—39, s. 142, III—25, s. 193.

⁷³ Ebo., II—18, s. 87.

⁷⁴ Herb., II—2, s. 62.

⁷⁵ Por. Helm., I—34, s. 140, I—56, s. 208 nn., I—63, s. 222, I—67, s. 332, I—71, s. 250, II—109, s. 376.

bójstwo „omnes Polonorum praefectos”⁷⁶. W innych miejscach czytamy, że jest zemstą za zagon wroga⁷⁷. Krzywousty wyprawiając się na Czechów bierze odwet za wyrządzoną krzywdę („sic et iniuriam propulsat et patriam conservat”⁷⁸). Dziwny jest inny przekaz — tenże władca pustoszy Ruś. Kronikarz opisuje czyny Polaków — zabijanie matek i dzieci, bezbronnych starców. Posługuje się klasycznym schematem, który został poprzednio omówiony: „bezsilna niewinność — wściekle okrucieństwo”. Zastanawiające, iż schemat ten został użyty do opisanie działalności swoich, a więc występuje w nietypowej dla siebie roli. Jednakże okrucieństwa Polaków były jak najbardziej usprawiedliwione. Opisuje je kronikarz, aby ukazać potworność czynów popełnionych przez przeciwnika — tylko taka kara mogła nasycić zemstę. Czytamy: „Sic ultione centuplicata, Włodarides et fidelis ille Pannonius doli ac perfidiae non immeritas poenas Boleslao pendere”⁷⁹. Tak więc przewrotność i wiarołomstwo („dulus ac perfidia”) są godne wielkiej kary. Łupiestwo jest też okazją do wykazania aktywności wojowników. Żołnierz gnuśny jest marnym żołnierzem. Dlatego też Lechici w czasie wyprawy wojennej, „quibus non reptis, ne nihil agere viderentur, operasione populationi dant operam [...]”, aby nie wydawać się bezczynnymi, tym ostrzej biorą się do łupiestw. Podobny motyw występuje u Galla. Krzywousty nie wypoczywa w zimie jak nierób, lecz urządza zagony na Prusów i Pomorzan⁸⁰. U Wincentego pojawia się też termin „ius praedocinii” (prawo rozboju)⁸¹. Uprowadzenie przez Włodzimierza Jarosławowicza, księcia ruskiego, jeńców do krajów barbarzyńców, to właśnie prawo rozboju, które niejako usprawiedliwia te poczynania. Wydaje się, iż jest to ilustracja przekonania o nieuniknioności istnienia wypraw łupieskich. W związku z tym pojawia się potrzeba poddania tego zjawiska określonym konwencjom, unormowania go. Termin „ius belli”, będący w użyciu znacznie wcześniej, pozwala na takie właśnie postawienie problemu⁸². Tak więc „ius praedocinii” byłoby uznaniem grabieży przeciwnika za naturalny porządek rzeczy — tyle Wincenty.

Widzimy, że zasadniczo było kilka powodów wypraw łupieskich: kara za zabójstwo dostojników i możnych, zemsta za łupiestwo, poskromienie buntu, zemsta za bliżej nie określone krzywdy (iniuria), kara za przewrotność i wiarołomstwo, pokazanie swej aktywności.

⁷⁶ Wincenty, II—22, s. 303.

⁷⁷ Tamże, II—24, s. 312, III—30, s. 374.

⁷⁸ Tamże, II—28, s. 130. ⁷⁹ Tamże, III—24, s. 357.

⁸⁰ Wincenty, IV—19, s. 422; Gall, II—13, s. 78, III—18, s. 144, III—24, s. 153.

⁸¹ Wincenty, IV—15, s. 413.

⁸² Por. Helm., I—88, s. 310; A. Guriewicz, *Kategorie kultury średniowiecznej*, Warszawa 1976, s. 156 nn. (rozważanie o prawie w średniowieczu).

Na początku X w. wykazywanie słuszności wypraw łupieskich nie jest zróżnicowane (zazwyczaj kara za zabójstwo dostojników lub zemsta za łupiestwo), dopiero Helmold i Wincenty wprowadzają większą różnorodność. Ta swoista ewolucja odbija stosunek ówczesnych do działalności łupieskiej na przestrzeni omawianego okresu. Otóż im bardziej działalność ta nie mieściła się w kategoriach norm etycznych chrześcijaństwa, im bardziej widziano ją jako zło, tym bardziej kronikarze, opisujący czyny gloryfikowanego władcy, musieli ją usprawiedliwiać i wykazywać jej słuszność. Dlatego też zagony są coraz bardziej widziane w kategoriach zemsty i kary.

Rozpatrując sprawę wyprawy łupieskiej z punktu widzenia psychologii, mamy tu do czynienia z mechanizmem racjonalizacji. Jest to „mechanizm obronny polegający na podtrzymywaniu szacunku dla samego siebie, poprzez przypisywanie wiarygodnych i dających się zaakceptować przyczyn postępkom impulsywnym lub wynikających z mniej chwalebnych powodów”⁸³. Owe mniej chwalebne powody należy w tym przypadku rozumieć jako żądze łupu i niszczenia, co trafnie określił Saxo Gramatyk — „studio prede”. Wspomniane wcześniej zjawisko projekcji jest ściśle związane z racjonalizacją — przypisując obcym popełnianie okrucieństw i grabieży uwalnia się tym samym swoich od takich samych czynów. Będąc w ten sposób oczyszczeni swoi w swej niewinności muszą się bronić przed napadami obcych i każdy ich atak jest usprawiedliwiony, i wynikający ze szlachetnych pobudek. Racjonalizacja, jak widzieliśmy, przybiera różne formy, a przy końcu XII w. jest już doskonale wykształcona.

Należałoby teraz zanalizować wyobrażenia związane z wyprawami łupieskimi, które obrazują stosunek do nich. Najbardziej rozpowszechnione jest powiązanie działalności łupieskiej z obrazem wilka. Stanowi on swego rodzaju powszechny symbol literacki (i nie tylko), a jego obraz jest głęboko zakorzeniony w świadomości najszerszych warstw ludności. Za symbol uważać będę — idąc za definicją S. Czarnowskiego — „taki zwrot, wyraz, formę, niekiedy imię własne bohatera, używany w utworach piśmiennictwa lub tylko słownych, który obok obrazu dosłownie oznaczonego wywołuje w odbiorcy obraz inny względnie wywołuje wzruszenie określonej treści”⁸⁴.

Niewątpliwie obraz „wilk — owca” posiadał duże znaczenie emocjonalne w społeczeństwach pasterskich; występuje licznie w Piśmie św. i w literaturze starożytnej, w utworach znanych pisarzom wczesnego

⁸³ Hilgard, *Wprowadzenie*, s. 990.

⁸⁴ S. Czarnowski, *Warunki społeczne zmiany znaczenia symbolów literackich*, w: S. Czarnowski, *Dzieła*, t. 1, Warszawa 1956, s. 198.

średniowiecza⁸⁵. Dla Thietmara wilk stanowi uosobienie łupieżcy. Pisze o Konradzie, księciu Lotaryngii, że ten w czasie wyprawy „captivos cum omni preda ex lupi raptoris faucibus eripuit”⁸⁶. Charakterystyczne jest tu określenie „lupus raptor”, które doskonale oddaje treść symboliczną, jaką wiązano z tym zwierzęciem. Znacznie częściej posługuje się takim obrazem Gall. Najobszerniejszy opis sytuacji znajdujemy w I, 24, w przemowie Bolesława Szczodrego do wojska przed bitwą z Czechami. Ci porównywani są do zgłodniałych wilków, które wychodząc z lasu, bezkarnie porywają zdobycz, kryją się w norach leśnych, podczas gdy pasterz jest nieobecny. Bolesław mówi: „modo vero presentē cum venabulis venatore, canibusque post vestigiā dissolutis, non fuga, nec insidiis, sed virtute poteritis extensa retiacula devitare”⁸⁷.

Cechy wilka, jak wynika z tekstu, to: ucieczka („fuga”) i podstęp („insidium”). Dopiero w sytuacjach krytycznych wilk wykazuje swe męstwo („virtus”), kiedy nadchodzi myśliwy i zastawia sieci. Mamy tu dwa paralelne obrazy — polowanie wilka na zdobycz i polowanie na wilka. Skojarzenie grabieży i wojny z polowaniem jest znamienne. Tutaj przydatne są ucieczka i podstęp, tam — męstwo. Zgłodniały wilk („lupus famelicus”) skrycie porywa swą zdobycz i ucieka w lasy. Nie jest to odznaką męstwa: „sic est virtus approbanda viris sic famam querendo non predam furtim rapiendo silvamque petendo rapidorum more luporum”⁸⁸. Męstwo („virtus”) bowiem realizuje się w walce z wrogiem, natomiast polowanie na zdobycz to zwyczaj wilków („mos luporum”). Te czyhają na owce przypadając do ziemi, a gdy wypatrzą zdobycz, porywają ją po kilka sztuk, następując z różnych stron, rozszarpując kąsaniem („quandique de capite, quandēque de cauda sicut lupus aliquos rapiēbat, quandoque vero a lateribus insistebat — [mowa o Krzywoustym — L.W.] — [...] oves suas lupinis morsibus laceratas [...]”⁸⁹. Dokonawszy tego wracają do swoich kryjówek. „[...] quasi lupus rapiens est regressus [...]” — [Krzywousty — L.W.]⁹⁰. Wilk występuje jako łupieżca („raptor”). Zastanawiające, iż młody Krzywousty nazywany jest przez Pomorzan „lupi filius”⁹¹. Określenie to wyraża podziw tego ludu

⁸⁵ Por. Rdz 49, 27; Mt 10, 16; R. Graves, *Mity greckie*, Warszawa 1968; M. Grant, *Mity rzymskie*, Warszawa 1978; S. Czarnowski, *Związki mityczne bajki o „Kozie, kózce i wilku”*, w: Czarnowski, *Dziela*, t. 1, s. 181-196; M. Plezia, *Kronika Galla na tle historiografii XII w.*, Kraków 1947, s. 84nn.

⁸⁶ Th., II—9, s. 53.

⁸⁷ Gall, I—24, s. 49.

⁸⁸ Tamże, III—23, s. 152.

⁸⁹ Tamże, III—10, s. 138, II—49, s. 119.

⁹⁰ Tamże, III—21, s. 146

⁹¹ Tamże, II—17, s. 85.

dla polskiego księcia. Potwierdzałoby to funkcjonowanie władcy jako Wielkiego Łupieżcy. Natomiast Wielkiego Wojownika symbolizował lew. Zestawiając zwroty, które kojarzyły się kronikarzowi z tymi zwierzętami, można odczytać, jakie wartości wiązano z działalnością wojenną i łupieską: „leo” — „siciens”, „rugiens”, „metuendus”, „cominus”, „sitibunda sanguinis” („leena”), „stomachori”, „iracundia”; lupus — „rapiens”, „insidians”, „famelicus”, „regressus”, „penetrare”, „fuga”, „latetra”⁹².

Wydaje się że ten zestaw określeń można scharakteryzować konstruując schemat:

„leo”	„rugiens”	— „rapiens”	„lupus”
	„iracundia”	— „fuga”	

Lew wzbudza strach swoim ryczeniem i gniewem, wilk natomiast łupiąc i uciekając ze zdobyczą — gniew. Zestawione bowiem wyżej cechy wywołują w odbiorcy takie właśnie stany⁹³. Jednocześnie jeden i drugi darzony jest szacunkiem i podziwem przez przeciwnika (por. określenie „lupi filius”). Lew i wilk stanowią symbole literackie używane i rozumiane w obrębie elity, będące jednym z środków wzmacniających jej odrębność⁹⁴. Król — Lew (albo „Martis filius”) był jednakże symbolem sztucznym, narzuconym przez retorykę, i jako taki był niezrozumiały dla ogółu, któremu nie były znane pojęcia lwa czy Marsa. W naturalnym wyobrażeniu ówczesnych (kształtowanym przez dostępną, obserwowaną i dociekaną rzeczywistość) króla uosabiał nie Lew — Wilk, lecz Niedźwiedź (Dzik) — Wilk. W II, 12 czytamy o walce młodego Krzywoustego z niedźwiedziem, w wyniku której zwierzę zostaje zabite⁹⁵. Przekaz ten można rozumieć jako opowieść mityczną, opis swego rodzaju zabójstwa rytualnego. Krzywousty zabijając niedźwiedzia przejmuje niejako jego cechy, stając się przez to godny królewskiego majestatu. Król — Niedźwiedź byłby zatem rozumiany jako Wielki Wojownik, a przez wzgląd na mściwość niedźwiedzia jako Wielki Mściciel (Obrońca)⁹⁶. Na dzika jako uosobienie Wielkiego Wojownika wskazuje wyrażenie „sicut leo vel aper” oraz mityczna relacja (jednak o większej „realności” niż II, 12) zawarta w II, 11⁹⁷.

⁹² Tamże, I—7, s. 25, II—36, s. 105, III—12, s. 140, III epilogus, s. 126, II—33, s. 101, II—37, s. 107, III—21, s. 147.

⁹³ Por. Kosmas, III—36, s. 208.

⁹⁴ Czarnowski, *Warunki*, s. 211.

⁹⁵ Gall, II—12, s. 77.

⁹⁶ Por. Kosmas, II—48, s. 155; K. Moszyński, *Kultura ludowa Słowian*, t. 2, cz. 2, Warszawa 1967, s. 573nn., J. G. Frazer, *Złota gałąź*, Warszawa 1978, s. 372—380.

⁹⁷ Gall, II—37, s. 107, II—11, s. 76 n., II—25, s. 92 — „Suatopolk dux Morawiensis,

Analogię wilk — łupieżca odnajdujemy w *Powieści minionych lat*. Wilk widząc zdobycz oblizuje się i oczekuje na stosowny moment do uderzenia, jest nienasycony w żądzy łupu; trzeba go zabić, aby uwolnić się od niego⁹⁸.

Kosmas również posługuje się symbolem wilka. Jednakże u niego obraz wilka występuje prawie zawsze łącznie z obrazem owcy (u Galla tylko raz — III, 1). Bardzo sugestywne są te opisy. Oto wilk krąży w pobliżu owczarni, wypatrując miejsca, któredy mógłby wtargnąć, a znalazłszy wypada z ukrycia, rzuca się na owce i zabija wszystkie. Potem ucieka z podwiniętym ogonem, unosząc wybraną sztukę. Owce są niewinne, wilki — dzikie. „[...] velut oves inocentes [...] ceu lupi inmanes”, charakteryzuje Kosmas⁹⁹. Między Gallem a Kosmasem istnieje jednak zasadnicza różnica. Otóż Kosmas — oprócz jednego wypadku w II, 11 — nie używa symbolu wilka przy opisach zagonów. Właściwością zwierzęcia jest porwanie zdobyczy („raptum”) i ucieczka („fuga”), ale nie są one związane w szczególny sposób z działalnością łupieską, charakteryzując tylko czyny nagłe i niespodziewane, pełne okrucieństwa. Wyprawa łupieska znajduje swój wyraz w innych symbolach. Raz jest to obraz burzy, która szaleje, sroży się i niszczy („velut ingens tempestas furit, sevit, sternit omnia” [...]), kiedy indziej kronikarz porywanie jeńców przedstawia jako zbieranie snopów p^o polach¹⁰⁰. Ekspozowane są więc dwa rodzaje czynności: niszczenie („sternit omnia”) i gromadzenie zdobyczy („collectio”).

Zestawienie „burza — snopy” sugeruje nieuniknioną zjawiska łupiestwa: burzy nie można przeciwdziałać, następuje ona czy się tego chce, czy nie chce, a także niespodzianość, bezsilny gniew (na burzę jako sprawcę nieszczęścia). Pytanie, czy takie właśnie widzenie nie doprowadza w końcu do określenia „ius rapinis”, które sugeruje naturalność — będąc, jak burza, wynikiem działania siły przyrody. Symbol „burza — snopy” musiał być dosyć szeroko rozpowszechniony, wykraczał poza obręb elity — używany był i rozumiany przez szerokie rzesze ludności. Paralelnym obrazem jest „wilk — owca”, symbol niejako powszechny. Pełni on swą funkcję w większości analizowanych źródeł wczesnośredniowiecznych¹⁰¹.

sicut aper molosis”; por. Wincenty, II—18, s. 294 — Bolesław Szczodry nazwany jest wprost dzikiem.

⁹⁸ *Pouczenie Włodzimierza Monomacha*, w: *Powieść*, s. 161, 6453, s. 40.

⁹⁹ Kosmas I—29, s. 53, I—40, s. 47, II—11, s. 98, II—19, s. 96, III—23, s. 191, III—36, s. 209.

¹⁰⁰ Kosmas, II—2, s. 83, III—26, s. 195, III—35, s. 206; Czarnowski, *Związki*, s. 185n.

¹⁰¹ Por. Ebo, III—23, s. 134; Helm, I—39, s. 130; *Annales Altahenses maiores*, w: *Scriptores rerum Germanicarum in usum scholarum*, ed. W. Giesebrecht, E. Oefele,

U Helmolda spotykamy jeszcze jeden symbol — falę wdzierającą się i zalewającą ziemię, niosącą zniszczenie¹⁰². I tutaj, podobnie jak poprzednio, w odbiorcy przekazu — symbolu, wywołuje on wrażenie nieuchronności i bezsilnego gniewu. Wilk jest prawem przyrody, podobnie jak burza i wylew morza. Stanowią one rzeczywistość i człowiek nie ma na nie wpływu. Z tego względu łupiestwo jest również prawem („ius rapinis”). Wydaje się, że to przekazanie o naturalności łupiestwa było mocno zakorzenione w świadomości ówczesnych. Z tego podłoża wywodzi się prawo brzegowe, stosowane początkowo bez żadnych uprzedzeń etycznych. Określenie „wilcze prawo”, pojawiające się u Reja i Modrzewskiego, a mające znacznie wcześniejszy rodowód, potwierdza powyższe rozważania¹⁰³. A postawa człowieka wobec zjawisk naturalnych? Bezsilny gniew i magia. Cóż można zdziałać przeciw wilkowi i jego podstępom? Cóż przeciw burzy i wylewowi? Niszczą one beznamiętnie, bo taka jest kolej rzeczy. Dlatego rodzi się magia — próba zawiadnięcia albo przynajmniej zapobieżenia nieuchronnemu. Trudno jednakże w tej kwestii wypowiedzieć się ze względu na brak źródeł. Ślady działalności magicznej, mającej odwrócić szkody wyrządzone przez wilka, odnajdujemy w etnografii. Kazimierz Moszyński w *Kulturze ludowej Słowian* rejestruje silnie rozwinięty kult wilków wśród południowych Słowian.

W Bułgarii istnieją „wilcze święta”, które obchodzi się późną jesienią lub zimą, gdy wilki są szczególnie żarłoczne¹⁰⁴. Niewykluczone, że są to ślady odparcia złego — łupiestwa (w szerokim pojęciu).

Obok bezsilności i gniewu wilk, burza i wylew wzbudzają strach i szacunek. Wilk swą przemyślną chytryością i żądzą niszczenia, podobnie burza i wylew — ogromem spustoszeń, mocą. Nie bez przyczyny wycie wilków przed bitwą zwiastuje, jak świadczy Nestor, zwycięstwo¹⁰⁵. Wincenty widzi w nich uosobienie godnej podziwu chytryości¹⁰⁶. W końcu, czy powiedzenia ludowe — Nie wierz wilkowi, choć zabity, ma jakieś szczęście wilcze, wilczy zamysł, wilcza pokora — nie są pozbawione swojego szacunku?¹⁰⁷.

Tak więc poczucie bezsilności, bezsilny gniew, strach i szacunek to uczucia, jakie wywoływała działalność łupieska.

Hannoverae 1891, a. 1042, s. 29 (dalej cyt.: Ann. Altah.); Canonicus, a. 1134, s. 139; Wincenty, III—30, s. 374; *Chronica*, 33, s. 54.

¹⁰² Helm., II—109, s. 376.

¹⁰³ Por. *Nowa księga przysłów i wyrażeń przysłowiowych polskich*, t. 3, Warszawa 1975, s. 1078.

¹⁰⁴ Moszyński, *Kultura*, t. 2, cz. 1, Warszawa 1967, s. 470 nn., 572 nn.

¹⁰⁵ *Powieść*, 6405, s. 179.

¹⁰⁶ Por. Wincenty, IV—12, s. 405.

¹⁰⁷ Por. *Nowa księga przysłów*, t. 2, Warszawa 1973, s. 694, 691, 698; J. Krzyżanowski, *Mądrej głowie dość dwie słowie*, t. 2, Warszawa 1960, s. 489 — hasło „wilk”.

II. ORGANIZACJA I PRZEBIEG WYPRAW ŁUPIESKICH

Podstawową sprawą przy omawianiu organizacji wczesnośredniowiecznych wojsk słowiańskich jest zagadnienie terminologii używanej przez ówczesnych kronikarzy dla określenia jednostek organizacyjno-bojowych tychże wojsk. Wobec niejasności i zawłości przekazów zrodziło się wiele teorii uproszczonych, bazujących tylko na jednym źródle. Poniżej postaram się przedstawić relacje kronik w tej kwestii wraz z próbą ich interpretacji i opiniami historyografów. Z analizy powinien wyłonić się obraz struktury wojsk słowiańskich omawianego obszaru.

Bogaty materiał dla omawianego zagadnienia zawiera *Kronika Thietmara*. Znajdujemy tam następujące określenia jednostek wojskowych: „legio”, „phalanx”, „caterva”, „agmen turma”, „manus” i „acies”. Wobec takiej różnorodności należy szczególnie ostrożnie przeprowadzić analizę. Słowem najczęściej używanym przez kronikarza jest „legio”. Ze słowem tym wiąże on wartości liczbowe, tak więc mówi o 4, 6, 7, 10, 12 legiach¹⁰⁸. Należy z tego wnosić, że „legio” stanowiła w tym przypadku określony oddział wojska. Jednakże przy dokładniejszej analizie można stwierdzić, iż termin ten spełnia w kronice trzy funkcje: 1. Oznacza odrębną jednostkę wojskową o mniej więcej określonej liczebności; 2. Oznacza część drużyny; 3. Służy jako swego rodzaju przenośnia.

Mając na uwadze pierwszą funkcję należy rozróżnić „legiones”, które tworzą wojska niemieckie, od „legiones”, składających się na armie Słowian. Otóż te słowiańskie legie są tylko mechanicznym przeniesieniem nazwy i nie oddają w pełni charakteru tych różnych oddziałów. Jeśli więc Thietmar mówi, że w powstaniu Słowian połabskich uczestniczyło „peditum et equitum plus quam XXX legiones”, to określa tym samym liczbę jednostek, a nie legie w ścisłym tego słowa znaczeniu¹⁰⁹. Wachowski uważa, że „legio” w tym przypadku oznacza „oddział wystawiony przez jeden ustrój społeczny: jedno plemię lub ustrój niższego rzędu”¹¹⁰. Wydaje się to słuszne, z pewnym jednak zastrzeżeniem. Jeśli Widukind wspomina, że „barbari non plures habent equites, peditum vero innumerablem multitudinem”¹¹¹, to rozumiałe jest, iż ustrój niższego rzędu wystawiał przeważnie piechotę, jeźdźcy zaś tworzyli drużyny złożone z różnych plemiennych¹¹². Thietmarowy podział na „equites” i „pedites” w

¹⁰⁸ Th., II—9, s. 51, IV—11, s. 161, VI—26, s. 351, VII—23, s. 501, VII—59, s. 553.

¹⁰⁹ Tamże, III—19, s. 135.

¹¹⁰ Wachowski, *Słowiańszczyzna*, s. 127.

¹¹¹ Wid., I—36, s. 30.

¹¹² O zasadniczo konnym charakterze ówczesnych drużyn słowiańskich — zob.: Nadolski, *Polskie siły*, s. 18 nn.; Grabski, *Uwagi*, s. 438-489; tenże, *Polska sztuka*, s. 30; Vaneček, *Les drużiny*, s. 427-447; T. Wasilewski, *Studia nad składem społecznym wczesno-średniowiecznych sił zbrojnych na Rusi*. „Studia Wczesnośredniowieczne”, 4(1958), s. 360.

pełni by temu odpowiadał. Przenośnie zauważamy również w dalszych częściach jego kroniki — w księdze V, 36 oraz w VI, 4¹¹³. „Legio” należy tu rozumieć jako „część”, wydzieloną jednostkę wojskową.

Jakie było zatem właściwe znaczenie terminu? Prawdopodobnie oznaczał oddział jeźdźców, złożony z feudałów i ich wasali, nie pochodzący z mobilizacji ogółu ludności¹¹⁴.

Interesujące jest użycie przez kronikarza określenia „prima legio” w odniesieniu do żołnierzy uciekających wraz z Chrobrym z Pragi¹¹⁵. Była to bez wątpienia drużyna, tak jak „acies” Widukinda, czy sięgając dalej, coś w rodzaju „acies curialis” Galla¹¹⁶. Określenie wielkości legii jest rzeczą niezmiernie trudną. Zakrzewski przyrównuje ją do rzymskiej centurii, liczącej 100 żołnierzy¹¹⁷. Natomiast jeden z wydawców *Kroniki Thietmara*, Z. Jedlicki, przypisuje jej liczbę 1000 wojowników, opierając się na wzmiance o 30 legiach Słowian połabskich uczestniczących w powstaniu w 983 r. i informacji *Roczników magdeburgskich*. Argumentacja ta wydaje się nieprzekonywająca wobec bardzo niejasnej informacji *Roczników magdeburgskich*¹¹⁸.

Thietmar, dla którego 24 000 panczerzy jest „numerus incredibilis”, nie omieszkałby liczby 30 000 żołnierzy opatrzyć wykrzyknikiem¹¹⁹. Mówiąc o 8 legiach zaznacza, że były to „octo tantum legiones”, a pomoc udzieloną Mieszkowi I przez cesarzową Teofano, w sile 4 legii, określa jako „quantitate parvus”. W roku 1005, w czasie wojny polsko-niemieckiej, 6 legii (6000 żołnierzy według Jedlickiego!) Henryka II czeka na pomoc Luciców, bojąc się zaatakować Chrobrego, a 12 legii w 1017 r. jest tylko strażą przednią cesarza¹²⁰. Wojska niemieckie musiałyby więc w czasie kampanii 1017 r. liczyć około 40 000-50 000 żołnierzy (12 000 straż przednia, 20 000 siła główna i 12 000 straż tylna), nieco mniejsza byłaby armia Chrobrego. Tymczasem liczby te są nie do przyjęcia¹²¹. Podobnie

¹¹³ Th., V—36, V—37, s. 301 nn., VI—4, s. 321.

¹¹⁴ Tamże, IV—11, IV—12, s. 159 nn.

¹¹⁵ Tamże, VI—12, s. 331.

¹¹⁶ Wid., III—69, s. 82; por. Gall, III—23, s. 151.

¹¹⁷ S. Zakrzewski, *Bolesław Chrobry Wielki*, Lwów 1925, s. 190.

¹¹⁸ Th., s. 135, przyp. 108 — „Hoc ipso anno sclavi Saxonibus rebelles facti sunt, quos Saxonici principes prostratum collectis viribus sine rege, sine homine duce, divinitus adiuti gloriosissime vicerunt, 30 milia una die perimentes, paucissima parte in latibula quedam paludium silvarumque turpi fuga transacta”. *Ann. Magdeb.*, a. 903, s. 157.

¹¹⁹ Th., VII—40, s. 525.

¹²⁰ Tamże, II—9, s. 51, IV—12, s. 161, VI—26, s. 353, VII—59, s. 553.

¹²¹ Możliwości mobilizacyjne Polski w X-XII w.: Nadolski, *Polskie sity*, s. 21. (18 tys. zbrojnych); Grabski, *Polska sztuka*, s. 51 (31-37 tys.); Miśkiewicz, *Studia*, s. 144 (18-31 tys.); H. Łowmiański, *Początki Polski*, t. 4, Warszawa 1970, s. 158 („optimum” mobilizacji — 5 tys.).

i siły Mieszka Bolesławowica (Mieszka II), który prowadził wypadu dywersyjne w 1015 i 1017 r. nie mogły liczyć, jak sugeruje Jedlicki, 7000 (7 legii) i 10 000 (10 legii) żołnierzy, w dodatku — jak wynika z tekstu — w znacznej części konnicy¹²². Poza tym „legio” Mieszka nie znaczyło to samo co „legio” cesarza. Było to raczej porównanie użyte przez Thietmara na określenie jednostek polskich.

Tak więc należy przyjąć, że legia wojsk niemieckich liczyła znacznie mniej niż 1000 żołnierzy. Przemawiałoby za tym przysłowiowe niejako wyrażenie „cum ultiman legionem”, sugerujące że „legio” było jakąś małą jednostką¹²³. Liczebność legii polskiej należy określić za pomocą danych porównawczych zaczerpniętych z późniejszych kronik (Gall, Kosmas). Jednostki wojsk Chrobrego Thietmar określa również jako „phalanges”; termin pojawia się tylko raz w *Kronice*. Możliwe, że dla oddania specyfiki tych oddziałów kronikarz użył tego wyrazu. Jak wynika z dalszego tekstu, „phalanx” można zestawić z „legio”. O ile jednak to pierwsze wyrażenie jest właściwe, tzn. określa jednostkę polską pod względem liczebności i sposobu rekrutacji (przynależności), to drugie jest tylko porównaniem wielkości jednostek polskich z oddziałami niemieckimi. Niewykluczone, że owych 300 rycerzy, których Otton III otrzymał w darze od Chrobrego, stanowiło „phalanx”¹²⁴. Tak więc byłaby to jednostka konna, zbliżona wielkością do legii. Kilka razy w swojej *Kronice* Thietmar używa wyrazu „caterva”; występuje przeto „magna Bavariorum caterva” oraz „magna Poleniorum caterva”¹²⁵. Na pochodzenie społeczne tego oddziału zdaje się wskazywać zdanie: „Unde Liutici [...] cum omnibus quos habent catervis illico petebant”¹²⁶. Znacznie mniejszym natomiast oddziałem było „agmen”. Można je rozumieć jako niewielki oddział przyboczny¹²⁷. Inne z kolei określenia używane przez Thietmara, jak: „manus”, „turma” czy „acies” są ogólnymi określeniami jednostek wojskowych¹²⁸.

Dyskusyjną sprawą w historiografii polskiej jest terminologia wojskowa stosowana przez Galla. Określenia jednostek wojskowych były różnie interpretowane i różne przypisywano im wielkości. Kronikarz, posługując się terminami „acies”, „legio”, „cohors” i „agmen”, stwarza historykom wiele trudności w określeniu ich właściwego znaczenia. I tak F. Piekosiński uważa „legio” za największą jednostkę i dzieli ją na

¹²² Th., VII—23, s. 501, VII—59, s. 553.

¹²³ Tamże, IV—22 s. 175.

¹²⁴ Tamże, V—36, s. 303, IV—46 s. 209.

¹²⁵ Tamże, III—7, s. 119, VII—57, s. 549.

¹²⁶ Tamże, IV—22, s. 175.

¹²⁷ Tamże, VII—44, s. 531, V—19 s. 279, VI—11 s. 329.

¹²⁸ Tamże, VII—42, s. 527, VI—26 s. 351, VII—57, s. 551, VIII—31, s. 621.

2 agmina po 500 ludzi, „agmen” liczy zaś 5 „acies”¹²⁹. Konstrukcja ta, jako oderwana od źródła, była krytykowana przez T. Korzóna, który w legii Galla widzi swego rodzaju „dywizję” złożoną z różnego typu oddziałów, i liczącą 1000 żołnierzy. Legia dzieli się na rotę — „acies” po 100 ludzi, a dalej na dziesiątki¹³⁰.

Z kolei A. Nadolski twierdzi, że w wojsku Krzywoustego była organizacja dziesiętna; „acies” jest równa setce wojowników, kilka „acies” (6-10) tworzy „legio”¹³¹. Taki system przenosi on w czasy Chrobrego. Ostrożnie w sprawie terminu „legio” wyraża się Grabski. Legia według niego ma mniej niż 3000 żołnierzy, acies zaś mniej niż 500¹³².

Do znacznego wyjaśnienia sprawy terminologii wojskowej przyczynił się J. Dowiat. Jego artykuł — choć dosyć kontrowersyjny — rzuca wiele światła na to zagadnienie. Tak więc „legio” to jednostka piechoty w sile 1000 ludzi, „acies” jest oddziałem jazdy liczącym 300 konnych, „cohors” zaś stanowi 1/10 legii lub 1/3 „acies”. „Agmen” uważa Dowiat za ogólne określenie oddziału wojska. Twierdzi ponadto, że piechota oraz część jazdy pochodziła z pospolitego ruszenia. Wspomniani przez Galla „militēs gregarii” zobowiązani byli do konnej służby wojskowej w zamian za użytkowanie ziemi na prawie lennym rycerskim. Dowiat wyróżnia też feudalne drużyny księcia i możnowładców, które Gall określa jako „militēs electi” lub „militēs expediti”¹³³. Poglądy Dowiat wywarły duży wpływ na historiografię zajmującą się tą problematyką. Za tym autorem idzie Miśkiewicz w swoich *Studiach nad obroną polskiej granicy zachodniej w okresie wczesnofeudalnym*¹³⁴.

Aby zinterpretować zagadnienie terminologii jednostek wojskowych u Galla, i nie tylko, należy przeanalizować te wzmianki, gdzie takie określenia występują obok siebie. Bardzo dużo wyjaśnia opis przygotowania wojsk polskich do bitwy, zawarty w III, 22. Otóż żołnierze rozkładają się obozem, pełni czujności, aby — jak rzece Gall — „unamquamque legionem si tumultus forte fieret, in sua statione persistere preceptit”. Niespodziewanie przybywają Czesi i „tum queque provincia queque cohors armata [...] in sua statione perstitit, suum locum defensusura. Acies vero curialis curialiter armata circa Boleslavum assistitit”.

¹²⁹ F. Piekosiński, *Rycerstwo polskie wieków średnich*, t. 1, Kraków 1896, s. 96.

¹³⁰ Korzón, *Dzieje wojen*, s. 44 nn.

¹³¹ Nadolski, *Polskie sily*, s. 20.

¹³² Grabski, *Polska sztuka*, s. 52.

¹³³ J. Dowiat, *Kilka uwag o słownictwie Galla Anonima w związku z zagadnieniem organizacji sił zbrojnych za Bolesława Krzywoustego*, „Kwartalnik historyczny”, 66 (1959), s. 42 nn.

¹³⁴ Miśkiewicz, *Studia*, s. 172.

Widać wyraźną paralełę między tymi dwoma zdaniem, z której wynika, że „legio” należy w jakiś sposób wiązać z „provincia”. Więcej nawet, nasuwa się przypuszczenie iż „legio” było wystawiane przez „provinciam”, dlatego Gall używa zamiennie tych wyrazów. Poza tym „cohors” to najmniejsza jednostka wojska. Tak należy bowiem rozumieć wyrażenie „tum queque provincia queque cohors armata [...]” — „wtedy wszystkie oddziały od największego („provincia”) do najmniejszego („cohors”) stanęły na swoim miejscu”¹³⁵. Tak przeto „legio” byłaby jednostką pospolitego ruszenia wystawioną przez okręg terytorialny („provincia”). Nie wydaje się prawdopodobne, aby — jak twierdzi Dowiat — była to wyłącznie piechota. W ówczesnych kronikach znajduje się wiele określeń wskazujących na jedność w terminologii oddziałów pieszych i konnych pospolitego ruszenia¹³⁶. Z drugiej strony brak jest podstaw do twierdzenia, że oddziały wojskowe były określane przez kronikarzy ze względu na ich pieszy czy konny charakter. Czytamy u Galla i u innych kronikarzy, jak to wojownicy częstokroć zsiadają z koni, aby walczyć pieszo; w owych czasach nie wykształcił się jeszcze dostatecznie odrębny system walki konnej i pieszej, nie było tak daleko idącej specjalizacji, jak to ma miejsce później¹³⁷. Wobec tego nie mogło też różnicować się tak dalece słowiańskie, jak i łacińskie słownictwo kronikarzy. Przeto rozróżnienie na „legiones” i „acies” Gall przeprowadza z innego względu: wyodrębnia mianowicie oddziały pochodzące z pospolitego ruszenia oraz, jeśli można rzec, „wojsko zawodowe”. W analizowanym wcześniej przekazie (III, 22) ten podział jest wyraźny. Oprócz relacji w III, 22 Gall jeszcze dwukrotnie wspomina o legiach. Obydwie te wzmianki nie wnoszą wiele nowego do rozpatrywanego zagadnienia¹³⁸.

Terminem najczęściej używanym przez kronikarza jest „acies”. Z tekstu *Kroniki* wynika, że są to oddziały najlepiej uzbrojone i wyćwiczone, będące zawsze do dyspozycji władcy¹³⁹. Wszystko zdaje się przemawiać za tym, że „acies” to oddziały nadworne króla i możnowładców oraz oddziały nie stacjonujące w siedzibie władcy, lecz w innych miejscach — coś w rodzaju dawniejszej drużyny, uzależnione od swego pana i nie wywodzące się z mobilizacji ogółu ludności¹⁴⁰.

¹³⁵ Gall, II—48, s. 117, III—22 s. 149, III—26 s. 161.

¹³⁶ Por. Herb., III—2, s. 150 — „cohors peditum et altera cohors equitum”; Helm., II—100, s. 197 — „cunei Slavorum [...] tam equitum quam peditum”.

¹³⁷ Por. Gall, II—25, s. 92, III—1, s. 127; Kosmas II—19 s. 141, II—35, s. 132; Wasilewski, *Studia nad składem*, s. 365.

¹³⁸ Gall, I—21, s. 47, III—8, s. 135.

¹³⁹ Tamże, I—25, s. 50, II—28, s. 95, II—33, s. 100.

¹⁴⁰ Tamże, II—25, s. 92, II—33, s. 100, II—39, s. 109, III—22, s. 149, III—23, s. 151, III—23, s. 152 — tamże określenie „loricatorum acies Bohemorum et Theutonicorum”, gdy Czesi tracą „suorum meliorum acie”, wtedy już łatwo ich zwyciężyć.

Sprawa jest prosta, gdy chodzi o określenie „agmen” używane przez Galla. Słowem tym kronikarz posługuje się dla ogólnego oznaczenia oddziału wojska. Może ono oznaczać zarówno „legio”, jak i „acies” lub gromadę zbrojnych o luźnej organizacji¹⁴¹.

Jaka była liczebność wymienionych wyżej jednostek? W historiografii opierano się zazwyczaj na wzmiankach I, 20 i I, 21. W pierwszej relacji (I, 20) Gall mówi o walce Kazimierza Odnowiciela, który miał „vix tres plenas acies”, z 30 acies Mazowszan, a w drugiej (I, 21), że Kazimierz walczył z 4 legionami Pomorzan mając mniej niż $\frac{1}{2}$ legii¹⁴². Sądzone więc, iż legia liczyła 5-6 acies¹⁴³. Pogląd ten obalił Dowiąt, twierdząc, że są to jednostki odrębne, więc jedna nie mogła wchodzić w skład drugiej¹⁴⁴. Ponad to z tekstu kroniki wcale nie wynika, aby za jednym, jak i za drugim razem były te same wojska Kazimierza. Gallowi chodzi raczej o oddanie proporcji sił, jakimi walczone; za pierwszym razem jest to 10:1, za drugim 8-10:1. Brak tu podstaw do wyciągania jakichkolwiek wniosków. Wiele natomiast mówi relacja zamieszczona na początku III księgi dzieła Gallowego. Czytamy zatem, w „skrócie” początkującym księgę, jak to Krzywousty z garścią zbrojnych („cum paucis”) i wojewoda Skarbimir ze swoją drużyną („cum collateralibus”), mając razem 700 ludzi, walczą z 30 000 Pomorzan. Rozwijając tę opowieść, kronikarz dalej mówi, że wobec niespodziewanego ataku Pomorzan Krzywousty szykuje wojsko w 2 agmina i wspólnie ze Skarbimirem zwycięża pogan. Bez wątplenia owa garść zbrojnych Krzywoustego to „acies curialis”, a ludzie Skarbimira — „acies palatina”. Przemawia za tym objęcie żołnierzy mianem „pauci”; u Galla można wiązać je z określeniem „acies”, „pauci” bowiem zawsze oznaczają żołnierzy „zawodowych”, będących do dyspozycji swego pana¹⁴⁵. Wobec tego „acies” możemy obliczać na ok. 300 ludzi¹⁴⁶.

Wystawiane przez prowincję legie były zapewne nieco większe niż „acies”. Jeśli przyjmiemy za K. Wachowskim, że „wojownicy każdego ustroju społecznego tworzą w bitwie jeden oddział”, przy czym ten ustrój społeczny to plemię lub ustrój niższego rzędu, to hipotetycznie można ustalić wielkość tego oddziału¹⁴⁷.

¹⁴¹ Gall, II—28, s. 95, III—1, s. 128, III—5, s. 133, III—22, s. 148, III—23, s. 150.

¹⁴² Tamże, I—20, s. 45 n., I—21, s. 46 n.

¹⁴³ Grabski, *Polska sztuka*, s. 53; Nadolski, *Polskie sity*, s. 20.

¹⁴⁴ Dowiąt, *Kilka uwag*, s. 43.

¹⁴⁵ Gall, I—20, s. 45, I—21, s. 46, II—32, s. 99, II—33, s. 102, II—47, s. 117, III epilog, s. 124.

¹⁴⁶ Dowiąt, *Kilka uwag*, s. 43.

¹⁴⁷ Wachowski, *Słowiańszczyzna*, s. 127; S. Arnold, *Terytoria plemienne w ustroju administracyjnym Polski piastowskiej*, Kraków 1927.

Opierając się na obliczeniach H. Łowmiańskiego, zamieszczonym niżej, widoczne jest, iż przy mobilizacji małego plemienia — w stosunku 1 zbrojny na 10 ojców rodzin — legia liczyłaby ok. 330 żołnierzy¹⁴⁸.

Tab. 11. Efekty mobilizacyjne w różnej wielkości związkach politycznych

Rodzaj związku terytorialnego	Obszar (w km ²)	Zaludnienie	Liczba		
			ojców rodzin	wojowników	starszyny
związek sąsiedzki	300	1 200	200	20	5
małe plemię	5 000	20 000	3 300	330	80
wielkie plemię	30 000	120 000	20 000	2 000	500
państwo	250 000	1 000 000	160 000	16 000	4 000

Przy stosunku 1 mężczyzna na 6 ojców rodzin otrzymujemy 550 ludzi wystawionych przez małe plemię¹⁴⁹. Legia więc miałaby ok. 300-600 ludzi, w zależności od sposobu mobilizacji i wielkości plemienia. Co do kohorty, możliwe że stanowiła ona 1/10 legii lub acies i wyrażała się liczbą ok. 30-60 ludzi¹⁵⁰. Na podstawie tych obliczeń — przyjmując, że w wielkości jednostek nie zaszły poważniejsze zmiany od Chrobrego do Krzywoustego — można owej „primae legionis”, wspomnianej przez Thietmara, przypisać liczbę ok. 300 ludzi, zgodnie z poprzednimi ustaleniami. Współczesny Gallowi Kosmas, pisząc swoją *Kronikę Czechów*, posługiwał się wieloma określeniami oddziałów wojskowych. Używane przez niego terminy — „legio”, „scara”, „phalanx”, „cohors”, „agmen”, „acies” i „caterva” — są łatwiejsze do zidentyfikowania niż w przypadku Anonima. I tak „legio” występuje jako jednostka organizacyjna węgierskich wojsk zaciężnych („quas vocant hospitum legiones”), drużyny monarchy i możnowładców czeskich czy też żołnierzy służącym tymże za opłatą¹⁵¹. Z całą pewnością nie można określać legii jako „jednostki organizowanej w zależności od potrzeby”, jak twierdzi B. Krzemieńska w swoim studium o wojskowości na podstawie *Kroniki Kosmаса*¹⁵². Jeśli czytamy, że „mox mittitur militum legio pro Johanne episcopo”, to niewątpliwie owa legia była zawsze w pogotowiu i można ją było natychmiast użyć, nie organizo-

¹⁴⁸ Łowmiański, *Początki*, s. 156.

¹⁴⁹ Mobilizację 1 zbrojny na 6 ojców rodzin przyjmuje Grabski (*Polska sztuka*, s. 51); zob. Miśkiewicz, *Studia*, s. 144 nn.

¹⁵⁰ Miśkiewicz, *Studia*, s. 172 (cohors = 100 ludzi); Dowiat, *Kilka uwag*, s. 45 (cohors = 1/10 legii lub 1/3 acies).

¹⁵¹ Kosmas, II—11, s. 99, III—38, s. 210, III—42, s. 216.

¹⁵² Krzemieńska, *Kronika*, s. 82.

wano jej zaś dla pójścia za biskupem. Zdanie: „et ordinans ex electis militibus VI legiones” nie świadczy o doraźnym tworzeniu legii. Słowo „ordino” bowiem należy rozumieć jako sposobieć do boju, jak zresztą w innych kronikach, a nie jako formować czy organizować, co by wskazywało na nietrwały charakter legii¹⁵³. Novotny interpretując wzmianki zawarte w III, 17 oblicza legię na 1 000 ludzi, jednak tekst *Kroniki* jest dosyć niejasny w tym względzie i nie upoważnia do takiego twierdzenia¹⁵⁴. Kosmas zresztą pisze o legii wysłanej przez księcia czeskiego Władysława I do Rzymu. Legia owa składała się z 300 ludzi, nie ma więc powodu przypisywać jej innej liczby zbrojnych¹⁵⁵.

Jednostką bardzo zbliżoną do legii jest „scara”. Wynika to zarówno z charakteru wzmianki II, 39, jak i innych przekazów. „Scara” jest jednak ściślej określona. Oznacza oddział zbrojnych, stanowiących drużynę swego pana, a składają się na nią „milites electi”¹⁵⁶. Podobnego też rodzaju jest dwakroć występujący w *Kronice* termin „phalanx”¹⁵⁷.

Inne znaczenie natomiast zawiera określenie „cohortes”. Można twierdzić, że są to oddziały pospolitego ruszenia. Kosmas mówi o kohortach z całych Moraw oraz o kohortach Czechów, przy czym przeciwstawia sobie słowa „phalanges” i „cohortes” — drużynę i pospolite ruszenie¹⁵⁸. Wielkość kohorty jest trudna do ustalenia. Możliwe, sądząc na podstawie opisu zawartego w III, 42, że była większa niż „phalanx” i mogła liczyć, podobnie jak legia u Galla, 300-600 ludzi.

Niewielki oddział zbrojnych o luźnej organizacji Kosmas określał terminem „agmen”¹⁵⁹. Podobne znaczenie ma „caterva”. Inne określenie — „acies” oznacza ogólnie jednostkę wojska¹⁶⁰. Piszący w II poł. XII w. Helmold zawarł w swej *Kronice Słowian* wiele bezcennych danych o dziejach i ustroju Połabia. W jego dziele znajdujemy też wzmianki dotyczące wojskowości tego obszaru. Na określenie oddziałów żołnierzy Helmold używa terminów: „cuneus”, „agmen”, „acies”, „turma” i „manus”. Z dwóch re-

¹⁵³ Kosmas, II—11, s. 99, II—28, s. 122, III—20, s. 186, III—38, s. 210, III—42, s. 216.

¹⁵⁴ Kosmas, III—17, s. 180; V. Novotny, *Česke dejiny*, t. 1, Praha 1928, s. 428. Krzemieńska uważa, że u Kosmasa brak jest powiązania między „legio” a „tysiącem” (*Kronika*, s. 83, przyp. 179).

¹⁵⁵ Kosmas, III—38, s. 210.

¹⁵⁶ Tamże, II—39, s. 141 — „legio Saxonum” atakuje z zasadzki „scaram” Czechów — siły zdają się być mniej więcej równe. Por. Kosmas II—35, s. 131 n., III—15, s. 178, III—30, s. 200, III—48, s. 220.

¹⁵⁷ Tamże, I—11, s. 26, III—42, s. 216.

¹⁵⁸ Tamże, II—11, s. 99, III—42, s. 216; por. Vaneček, *Les družiny*, s. 446.

¹⁵⁹ Por. Kosmas, II—10, s. 96, II—44, s. 130, III—17, s. 180, III—36, s. 208 n. — „erat enim fere centum milites”.

¹⁶⁰ Tamże, II—10, s. 96, II—35, s. 133, III—27, s. 196, III—42, s. 216.

lacji zawartych w I, 38 i w II, 100 możemy odczytać znaczenie tych słów. Oto na pomoc Henrykowi Gotszalkowicowi, w jego wyprawie na Rugię, przybywają „agmina Slavorum de universis provinciis [...] diastincta per vexilla et cuneos. [...] Omnibus igitur caute et ordinate per singulas acies consistentibus [...]”¹⁶¹. Znajdujemy tu większość terminów słownictwa wojskowego kronikarza. Tak więc „agmen” byłoby ogólnym określeniem oddziału. Dopiero mówiąc o „cuneo” Helmold precyzuje to pojęcie — jest to oddział wystawiany przez „provinciam”. Niejasne jest wyrażenie „diastincta per vexilla et cuneos”; „vexillum” albo oznacza osobną jednostkę wojskową, albo też należy je łączyć z „cuneo” — w tym przypadku byłyby to synonimy. Wiele przemawia za pierwszym, zwłaszcza w świetle wzmianki zawartej w II, 100. „Acies” natomiast zdaje się wskazywać na oddział uszykowany (ordinatus) do marszu czy bitwy. Porównanie relacji I, 38 z II, 100 potwierdza powyższe wywody. Czytamy więc, jak to wywiadowcom księcia Henryka Lwa ukazały się niespodzianie „cunei Slavorum cum populo innumerabili tam equitum quam peditum”. Dochodzi do bitwy między wojskami księcia a Słowianami pod wodzą Przybysława. „Prima acies Slavarum” zostaje starta przez mały oddział Holzatów i Szturmarów. Kiedy jednak nadchodzi „secunda Slavorum acies”, wówczas Sasi zostają pobici. Wkrótce odwracają się losy bitwy. Na zwycięskich Słowian uderza z kolei oddział 300 rycerzy saskich i „cuneus quidem Slavorum” zostaje przez nich rozproszony. Sasi prą naprzód „donec victrices illas Slavorum acies disicerent”¹⁶². Z przekazu tego można wnioskować, że „cunei Slavorum tam equitum quam peditum” są analogiczne do wspomnianych poprzednio „vexilla et cuneos”. Jednym słowem „vexillum” to „cuneus equitum” — termin oddający zapewne konne drużyny możnowładców. Z tekstu wynika, że Helmold używa zamiennie „cuneus” i „acies”, ale zdaje się, że „acies” to „cuneus” uszykowany do walki. Wielkość tych jednostek można określić na ponad 300 ludzi. Skoro 300 Sasów z bojażnią uderza na „cuneum” Słowian, zapewne tych ostatnich było więcej. Sasom bowiem zwycięstwo przychodzi wskutek zaskoczenia i pomocy czeladzi obozowej. Należy tutaj zaznaczyć, iż „cuneus” odnosi się do całego wojska wystawianego przez prowincję, natomiast piechota i jazda, pochodzące z mobilizacji terytorialnej, precyzowane są określeniami „cuneus peditum” oraz „cuneus equitum”. Z kolei jednostki drużyn lub inne, podobnej proveniencji, oznaczone były terminem „manus”. I tak czytamy o Niklocie zasadzającym się na Sasów „cum electa invenum manu”. Jest również wzmianka o „exploratorum manus”. Oddział Przybysława, z którym Niklot zdobywa Malechów, to „rursus

¹⁶¹ Helm., I—38, s. 156.

¹⁶² Tamże, II—100, s. 348.

Slavorum manus"¹⁶³. Trudno ustalić wielkość tego oddziału. Wiadomo jest o wyprawie 200 Sasów i 300 Słowian — „omnes electos” — i niewykluczone, że można ich objąć terminem „manus”¹⁶⁴. Bardzo zbliżonym określeniem do tego terminu jest słowo „turma”¹⁶⁵.

Dla wojskowości Pomorzan mamy skąpe wiadomości przekazane przez żywoty św. Ottona. Herbord mówi o kohortach pieszych i konnych, ale niemożliwością jest ustalenie ich struktury. Ponadto informuje o sposobie mobilizacji wojska. Na wyprawy Krzywoustego miał przybywać 1 mężczyzna spośród 10 ojców rodzin, którzy mieli łożyć na jego wyposażenie¹⁶⁶. Liczby przekazane przez Herborda i żywot z Prüfening każą się domyślać trójdziesiątnej organizacji wojska, co jest w zasadzie zgodne z poprzednimi ustaleniami¹⁶⁷. Można ustalić schemat tej organizacji. Wyglądałby on następująco: 10 — 30 — 300. Podstawową jednostką jest dziesiątka, trzy dziesiątki tworzą „cohors” Galla i być może „cohors” Herborda, dziesięć „cohortes” tworzy legię. Oczywiście jest to schemat idealny, w praktyce „cohors” mogła liczyć 3-6 dziesiątki w zależności od rodzaju wojska.

Na zakończenie można stwierdzić, że przeprowadzona analiza wykazała, iż w rozpatrywanych kronikach uwidacznia się podział słownictwa określającego jednostki organizacyjne wojsk słowiańskich na: a) związane z mobilizacją ogółu ludności (pospolite ruszenie); b) związane z organizacją drużynniczą czy najemną oddziałów władców i możnych.

Mając na uwadze poprzednie ustalenia można pokusić się o określenie wielkości wypraw łupieskich oraz rodzaju żołnierzy, którzy w nich uczestniczyli. Pomoże to w zorientowaniu się w rozmiarach zjawiska. I tak Thietmar najczęściej mówi o wyprawach łupieskich Polaków — żołnierzy Chrobrego i podaje wielkości tych wypraw. Oto w 1003 r. władca ten po przeprawieniu się przez Łabę spustoszył okolice między grodami Strzałą, Czyrzynem i Mogilnem. Po wcześniejszym wysłaniu naprzód dwóch „phalanges” dla ochrony wojsko zostało podzielone na cztery części — dalej kronikarz nazywa je legiami — z zadaniem zniszczenia kraju¹⁶⁸. Należy się domyślać, że całość liczyła 6 „phalanges” — 2 ochrony i 4 legie, które niewątpliwie są równoznaczne w liczbie i rodzaju z tym terminem. Jak wynika z poprzednich ustaleń „phalanges” Thietmara znaczy mniej więcej tyle co „acies” Galla, jeśli założymy, że wielkości jednostek

¹⁶³ Tamże, I—40, s. 166, I—93, s. 324, II—98, s. 342, II—99, s. 344.

¹⁶⁴ Tamże, I—37, s. 152.

¹⁶⁵ Tamże, I—63, s. 224, I—93, s. 324.

¹⁶⁶ Herb., III—2, s. 150, II—30, s. 119.

¹⁶⁷ Herb., II—23, s. 101 (30 żołnierzy); *Vita Prief.*, II—2, s. 31 (60 i 300 żołnierzy).

¹⁶⁸ Th., V—36-37, s. 301 nn.

polских niewiele się zmieniły od Chrobrego do Krzywoustego. Wobec tego wyprawę obliczać można na jakieś 1800 ludzi.

W 1015 r. 800 polskich wojowników poległo w czasie wyprawy w okolicy Marchii Wschodniej. Do podanej przez kronikarza liczby zabitych trzeba podchodzić ostrożnie. Wcześniej bowiem mówi np. o bitwie, w której poległo 3 Niemców i nie mniej niż 600 Polaków (stosunek wynosi 1:200)¹⁶⁹. Wydaje się, że mamy tu do czynienia ze zjawiskiem powiększania „wymiaru” liczby, które występuje i w innych źródłach. Otóż w przypadku analizowanej *Kroniki* Thietmara należy przyjąć, że liczba zabitych wrogów jest jakby „drugiego wymiaru”. Najprawdopodobniej wszystkich Polaków, którzy uczestniczyli we wspomnianej wyprawie, było 800. Thietmar mówiąc, że 800 zostało zabitych powiększa „wymiar” liczby albo lepiej — jej wydźwięk, oddziaływanie na słuchaczy. Nie zmieniając numeryczności liczby (która określała faktyczną liczbę żołnierzy polskich) i powiększając jej „wymiar” osiąga zamierzony efekt propagandowy. Mając na uwadze te dwie właściwości liczb (numeryczność i wymiar) występujących we wczesnośredniowiecznych (i nie tylko) źródłach, można, przy obliczeniach różnorodnych proporcji zachodzących między nimi, z dozą prawdopodobieństwa określić stan rzeczywisty, który one wyrażają. W innym miejscu czytamy o 7 legiach Mieszka Bolesławowica — jedne oblegają Miśnię, inne pustoszą okolicę¹⁷⁰. Bardzo trudno domyślać się tutaj jakichś wielkości, nie wiadomo bowiem jakimi jednostkami były owe legie.

W dwa lata później, w 1017 r., do Czech wtargnęli sprzymierzeni z Chrobrym Morawianie i zagarnęli wielkie łupy. W czasie powrotu zostali zaatakowani przez margrabię Marchii Wschodniej — Henryka, który zabił więcej niż 1000 spośród nich¹⁷¹. Analogicznie, jak poprzednio, wielkość tej wyprawy można szacować na ok. 1000 ludzi. Innym razem Thietmar mówi o więcej niż 600 piechurach Bolesława, którzy wtargnęli po łupy do Czech, lecz także zostali rozbici¹⁷².

Nieco informacji dostarcza Gall. Mówi mianowicie, że „tres acies militum”, czyli ok. 900 żołnierzy, zostało wysłanych przez Krzywoustego w celu spustoszenia części Moraw¹⁷³. Mniejsza rozmiarami była ekspedycja Skarbimira, który „cum suis commilitonibus” wyprawiał się na Pomorze. Jeśli „commilitonibus” uznamy za podobne w liczbie i rodzaju do „acies palatina”, to możemy szacować tę wyprawę na ok. 300 żołnierzy.

¹⁶⁹ Tamże, VII—19, s. 497, VII—18, s. 495.

¹⁷⁰ Tamże, VII—23, s. 501.

¹⁷¹ Tamże, VII—61, s. 555.

¹⁷² Tamże, VII—64, s. 559.

¹⁷³ Gall, II—25, s. 92.

Aż 3000 Pomorzan złupiło Polskę na początku panowania Krzywoustego. Gall mocno przesadził w tym miejscu. Aby oddać męstwo władcy, który z 80 ludźmi walczy z tyloma napastnikami, kronikarz podniósł ich liczbę do 3000. Bardziej prawdopodobne będzie, jeśli uznamy, że Pomorzani, z którymi ścierał się Bolesław, było ok. 100-200. To oczywiście część całej wyprawy, która składała się z kilku takich grup. Razem mogło być jakieś 800 ludzi.

O innej wyprawie tychże Pomorzani pisze kronikarz pod koniec II księgi dzieła. Miało ich polec ponad 600, a wielu dostać się do niewoli lub uciec. Wielkość tego zagonu trzeba obliczyć na ok. 600 żołnierzy¹⁷⁴.

U Kosmasa znajdujemy relację o złupieniu wsi Kyleb w Marchii Miśnieńskiej przez syna króla Wratysława II czeskiego — Brzetysława. Brzetysław dokonał tego mając „duas Scaras ex electus militibus” — 600 żołnierzy. W roku 1110 Krzywousty z wojskiem liczącym 1000 ludzi pustoszy Czechy. Liczba żołnierzy jest niewątpliwie przesadzona, gdyż poseł, który powiadamia księcia czeskiego Władysława I o napadzie, powodowany strachem wyolbrzymia siły polskie¹⁷⁵.

Kilka informacji znajdujemy także u Helmolda. W wyprawie na Glinian udział bierze 200 Sasów i 300 Słowian („omnes electos”), wiedzie ich Mściwoj, syn Henryka Gotszalkowica¹⁷⁶. W innym miejscu czytamy o wielkim spustoszeniu ziemi Wagrów przez księcia Niklota, który prowadził ze sobą 3000 ludzi. W r. 1151 tenże książę i hrabia Adolf z przeszło 2000 żołnierzami wyruszają na Chyżan i Czezpianian. Wyprawę tę można szacować na ok. 2500 wojowników. Natomiast Krzysztof, syn króla Danii, wraz z 1000 pancernych łupi okolice Stargardu. Helmold ma pewne zastrzeżenia do tej liczby, dlatego mówi: „cum mille, ut aiunt, loriceis”. Rycerzy tych było prawdopodobnie mniej¹⁷⁷.

Pewne wnioski co do liczebności wypraw można wyciągnąć też z liczby zagarniętych jeńców. Tabela 12 zestawia powyższe ustalenia. Widzimy, iż duże były rozpiętości w wielkości wypraw — od 300 do 3000 ludzi. Te największe, organizowane z dużym nakładem sił i środków, siłą rzeczy nie mogły być typowe. Były to raczej wyprawy wojenno-łupieskie, nastawione na pacyfikację i podbój ziemi. Za typowe zaś należy uznać te zagony, które bez kłopotu i szybko były organizowane. Tym wymogom odpowiadają liczby 600-1000 żołnierzy uczestniczących w wyprawach, mogli oni być bez wielkiego trudu zwołani i użyci. Niekiedy w wyprawach udział brało i więcej ludzi (do 1800), co zależało od okoliczności.

¹⁷⁴ Tamże, II—30, s. 98 n., II—33, s. 100 n., II—49, s. 118 n.

¹⁷⁵ Kosmas, II—39, s. 141, III—35, s. 206.

¹⁷⁶ Helm., I—37, s. 152.

¹⁷⁷ Tamże, I—64, s. 226, I—72, s. 250, II—109, s. 378.

Tab. 12. Liczebność wypraw łupieskich w analizowanych kronikach

Źródło	Miejsce w źródle	Sytuacja	Podstawa wnioskowania	Liczebność wyprawy
Thietmar	V, 36—37	1003 r. — Chrobry pustoszy ziemię między Strzałą, Czyninem i Mogilnem	6 „phalanges” 3000 jeńców	1800
	VII, 19	1015 r. — wyprawa Polaków w okolice Marchii Wschodniej	800 poległych Polaków	1000
	VII, 61	1017 r. — Morawianie pustoszą Czechy	więcej niż 1000 zabitych Morawian	1000
	VII, 64	1017 r. — piechurzy Chrobrego pustoszą Czechy	600 uczestników wyprawy	600
Gall	II, 25	1103 r. — wyprawa żołnierzy Krzywoustego na Morawy	„tres acies militum”	900
	II, 30	ok. 1105 r. — Skarbimir pustoszy Pomorze	„cum collatoribus”	300
	II, 33	1106 r. — Pomorzanie pustoszą Polskę	80 ludzi Krzywoustego	800
	II, 49	1109 r. — Pomorzanie pustoszą Mazowsze	więcej niż 600 poległych Pomorzanie	600
Kosmas	II, 39	1085 r. — wyprawa Brzetysława na Kyleb	„duas scaras ex electis militibus	600
	III, 35	1110 r. — Krzywousty najeżdża Czechy	1000 uzbrojonych nieprzyjaciół	1000
Helmold	I, 37	ok. 1113 r. — Mściwoj wyprawa się na Glinian	200 Sasów i 300 Słowian	500
	I, 63—64	1147 r. — Niklot pustoszy kraj Wągrów	3000 ludzi na okrętach	3000?
	I, 71	1151 r. — Niklot i hr. Adolf pustoszą ziemię Chyżan i Czezpian	2000 ludzi Adolfa, ludzie Niklota	2500
	II, 109	1170 r. — Krzysztof, syn króla Danii, pustoszy okolice Stargardu	1000 pancernych?	1000

Wynika z kolei kwestia rodzaju żołnierzy uczestniczących w tych wyprawach. Oczywiście jest, że nie rekrutowali się z szeregów pospolitego ruszenia; przemawia za tym liczebność zagonów oraz sam ich charakter — szybkie i potajemne działania¹⁷⁸. Określenia żołnierzy biorących udział w wyprawach mogą wiele wyjaśnić w tej materii. We wszystkich prawie omawianych źródłach uczestnicy zagonów występują jako „milites electi” oraz „satellites”. Widukind używa obydwu tych wyrażeń, jednak nie łączy ich z wyprawami łupieskimi. Warto wszakże zastanowić się jakie znaczenie przypisuje on analizowanym określeniom dla sporządzenia materiału porównawczego.

„Electi” zatem, w rozumieniu kronikarza, to dwa rodzaje żołnierzy: a) wyróżniający się spośród towarzyszy dzielnością i uzbrojeniem, b) będący w zależności od swego wodza, spełniający jego rozkazy, wyposażeni przez niego. Za pierwszym przemawia fragment II, 4, gdzie czytamy o 18 wybranych, „fortissimi viri”¹⁷⁹. Są to po prostu żołnierze nadający się do spełnienia jakiegoś zadania. Organizowanie tych ludzi Widukind określa czasownikiem „colligo” i w tym przypadku „collecti” są równoznacznymi z „electi”¹⁸⁰. Z kolei żołnierze czescy (w liczbie 8 legii) w bitwie nad rzeką Lech, określane również jako „electi”, są innego rodzaju. Czytamy mianowicie, że byli „armis potius instructi quam fortuna”¹⁸¹. Utożsamianie tych żołnierzy z drużyną jest wymogiem logiki. Przekaz bowiem jednoznacznie potwierdza ich zależność od wodza, zarówno materialną (dostarcza im broni) jak i osobistą (wysyła ich), gotowość do działania w jego interesie oraz jedność ideologiczną (więź grupowa, wierność dla wodza)¹⁸². Niskie pochodzenie społeczne tych żołnierzy nie może budzić wątpliwości. Podobne znaczenie ma termin „satellites” — oznacza ludzi będących blisko swego naczelnika, służących mu i zależnych od niego; jednak nic nie można powiedzieć o stanowisku jakie zajmowali w społeczeństwie¹⁸³.

Więcej materiału w odniesieniu do rodzaju żołnierzy znajdujemy u Thietmara. U niego również można rozróżnić dwa znaczenia terminu „electi”. Oto mówi o Lucicach, którzy mają zamiar ścigać Niemców — wówczas sprzymierzonych z Mieszkiem I — „maxima electorum multitudine”, lecz na prośbę Bolesława II czeskiego odstępujących od tego planu. W krótkce jednak Lucice, powodowani chęcią zagarnięcia jeńców i łupu „ducentos milites eligerunt”, puścili się w pogoń za uchodzącymi Niem-

¹⁷⁸ Por. Łowmiański, *Początki*, s. 154 n.

¹⁷⁹ Wid., II—4, s. 40.

¹⁸⁰ Tamże, III—2, s. 60.

¹⁸¹ Tamże, III—44, s. 72.

¹⁸² Łowmiański, *Początki*, s. 166.

¹⁸³ Por. Wid., II—11, s. 43, III—55, s. 78.

cami¹⁸⁴. Jest to przykład pospiesznego organizowania wyprawy łupieskiej. Należy rozważyć, czy „electi” z pierwszej części przekazu są tymi, których wybierają potem. Wszystko wskazuje na to, że wielu wojowników z pospolitego ruszenia wyruszyło na pomoc Bolesławowi. Czytamy bowiem o wiecu, na którym uchwalono powrót do własnych siedzib. Przed wiecem Lucicy składają bogom ofiarę z dowódcy grodu, który wcześniej zdobyli. Nie ma wątpliwości, że chodzi o wiec ludu i możliwych uczestniczących w wyprawie. Wskazuje na to właśnie czynność liturgiczna, poprzedzająca zebranie ogółu¹⁸⁵. Jeśli tak, to wyjaśnia się znaczenie owych „electos”. Najpierw więc są to konni, również Niemcy, przeto inaczej jak na koniach niepodobna ich ścigać. Z kolei wyrażenie „maxima multitudie” określa, iż w pościgu mieli uczestniczyć prawie wszyscy „electi” — konni, gotowi w każdej chwili do działania („mox mitebatur”). Przypuszczalnie więc można ich zaliczyć do drużyn możliwych. Co do drugiej części przekazu, to należy stwierdzić, iż ci, których Lucicy „eligerunt” wywodzą się z „electorum”, w tym przypadku jednak stanowią żołnierzy szczególnie predestynowanych do zamierzonego działania. Widoczne jest tu dwójne znaczenie terminu „electi”: a) kategoria żołnierzy, b) żołnierze przeznaczeni do akcji, którą najlepiej wykonują. W innym miejscu kroniki Thietmara czytamy o walce Henryka II z Chrobrym. Aby utorować swej armii przejście, cesarz „premissis clam loricatedis militibus electis”¹⁸⁶. Tutaj mamy dodatkową informację o lepszym, w stosunku do innych żołnierzy, wyposażeniu „electorum” — są oni „loricati”. Wydaje się, że analizowany termin posiada w tym przypadku obydwa swoje znaczenia. Podobnie można stwierdzić o ludziach uczestniczących w wyprawie łupieskiej feudałów niemieckich na Ślążan w 1010 r. Wojsko to określone jest jako „e milibus caeteris electus”. W jego skład wchodzi feudałowie i ich wale oraz drużyny przyboczne feudałów¹⁸⁷.

W znaczeniu „wyboru do akcji” występują „electi” w VII, 59, kiedy to cesarz Henryk II wysłał 12 legii „electos ab exercitu valido” pod Niemczech.

W innej księdze *Kroniki* Thietmara czytamy o Mścisławie, księciu Obodrytów, który schronił się w warownym grodzie „cum militibus electis”¹⁸⁸. Bez wątpienia mamy tutaj do czynienia z drużyną. Zastanawia, jak wysoko stali w społeczeństwie ci wybrani, rozumieni jako kategoria

¹⁸⁴ Th., IV—13, s. 163.

¹⁸⁵ Por. Wachowski, *Słowiańszczyzna*, s. 100 nn.; Tymieniecki, *Społeczeństwo*, s. 182 nn.

¹⁸⁶ Th., VI—10, s. 329.

¹⁸⁷ Tamże, VI—58, s. 395.

¹⁸⁸ Tamże, VII—59, s. 553, VIII—5, s. 587.

żołnierzy. Nie należy chyba zaliczać ich do góry społecznej. Przede wszystkim nie ma podstaw do zastosowania porównania „electi” — „optimi”, a tym mianem Thietmar określa feudalów, ludzi szlacheckiego pochodzenia, dostojników¹⁸⁹. Można zaś porównywać „miles electus” z „miles egregius”, który służył biskupowi Würzburga¹⁹⁰. Należy zatem stwierdzić, iż „electi” Thietmara — jako kategoria żołnierzy, wyróżniali się ekwipunkiem wojennym, należeli do średnich lub niższych warstw społeczeństwa, byli związani ze swym wodzem. Bardzo zbliżone do wyżej analizowanego „miles electus” jest określenie „satellites”. Właśnie „Bolizlavi satellites” dokonują w 1017 r. wyprawy łupieskiej między Łabą a Muldą. Sławni wietnicy miśnieńscy są również nazywani „satellites”¹⁹¹; w pierwszym przypadku — być może drużyna, w drugim — trudno cośkolwiek powiedzieć¹⁹².

Również Gall wyraża się niejasno w sprawie „electi”. „Electi” występujący w *Kronice* to według Wachowskiego wyborowa drużyna. Łowmiański natomiast uważa ich za żołnierzy pochodzących z wyższych warstw społecznych i porównuje do znakomitych i sławnych wojów Nestora. Nie inaczej na tę sprawę zapatruje się B. Miśkiewicz. Za lepszych wojowników, wybranych z całego pospolitego ruszenia, uważa ich z kolei Grabski. Dowiat zaś jest zdania, że określenie to odnosi się do oddziałów górzących nad innymi wyszkoleniem i sprawnością bojową; według niego „milites electi” są równoznaczne z określeniem „milites expediti”¹⁹³. Przy rozpatrywaniu tego zagadnienia należy zaznaczyć, że u Galla „electi” pojawiają się tylko przy opisie wypraw łupieskich Krzywoustego. Można postawić znak równości między tym określeniem a wyrażeniem „pauci”, co sugeruje powiązanie „electorum” z drużyną¹⁹⁴.

Dwa fragmenty *Kroniki* mówią o liczebności tych żołnierzy oraz o ich składzie społecznym. Najpierw czytamy o wyprawie Krzywoustego „cum paucis electis” na Białogrod. Gall mówi także, że nie stanowili oni nawet 1/3 wojska — tych „mnogich wojowników”, których zwołał książę¹⁹⁵.

Z innego fragmentu *Kroniki* można wnioskować, iż w skład „electo-

¹⁸⁹ Tamże, VI—12, s. 331, IV—41, s. 197, IV—59, s. 229.

¹⁹⁰ Tamże, IV—21, s. 171.

¹⁹¹ Tamże, V—9, s. 261, VII—64, s. 561.

¹⁹² W. Bogusławski, *Rys dziejów serbo-łużyckich*, Petersburg 1861, s. 17; A. Brückner, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Lwów 1926, s. 614; Th., V—9, s. 261, przyp. 58; H. Łowmiański, *Podstawy gospodarcze formowania się państw słowiańskich*, Warszawa 1953, s. 209.

¹⁹³ Por. Wachowski, *Słowiańszczyzna*, s. 209; Łowmiański, *Podstawy*, s. 210, Miśkiewicz, *Studia*, s. 178; Grabski, *Polska sztuka*, s. 49; Dowiat, *Kilka uwag*, s. 35; Wasilewski, *Studia nad składem*, s. 314 nn.

¹⁹⁴ Por. Gall, II—22, s. 89, II—28, s. 95, II—47, s. 117, III—18, s. 144.

¹⁹⁵ Tamże, II—22, s. 89.

rum” wchodzili możni, rycerze („militēs probi”) i prości żołnierze, kto wie, czy nie półwolni lub niewolnicy. Pierwszych bowiem poznajemy jako doradców władcy, drudzy walczą, „przenosząc sławę nad bogactwa”, a ostatni zajmują się gromadzeniem łupów¹⁹⁶. Nie należy więc jednoznacznie przyrównywać „electorum” do ludzi pochodzących z wyżyn społecznych, bo termin ten nie oznacza grupy społecznej, lecz ludzi nadających się, ze względu na wyróżniające ich cechy (lepsze wyposażenie, umiejętności, waleczność), do spełnienia zadania — złupienia wrogiego kraju. W takim znaczeniu używa tego wyrażenia Wincenty, interpretując przekaz Galla o wysłaniu „tres acies militum” na wyprawę łupieską na Morawy. Określenie to rozumie jako „tres electorum turmas”. Według opisu Galla w wyprawie uczestniczył „militaris acies”, rekrutujący się niewątpliwie z góry społecznej, oraz „pedites” — spieszeni jeźdźcy, konwojujący łupy i jeńców — ludzie niskiego stanu¹⁹⁷. W żadnym razie nie należy rozumieć „electorum” jako żołnierzy wybranych z pospolitego ruszenia, jak to sugeruje Grabski. „Electi” nie są bowiem jakimś doraźnym zgromadzeniem tych lub owych, waleczniejszych i bardziej uzbrojonych rycerzy, lecz — co wynika wyraźnie z tekstu — są doskonale zorganizowani, co w wypadku wyprawy łupieskiej ma decydujące znaczenie. Poza tym jednostką organizacyjną „electi” jest „acies”, a to — jak próbowano wykazać wcześniej — nie wywodziło się z pospolitego ruszenia. Należy więc stwierdzić, że „electi” Galla oznaczają żołnierzy służących swemu wodzowi, wyróżniających się spośród innych lepszym uzbrojeniem i ekwipunkiem oraz uczestniczących w wyprawach łupieskich. Ich skład społeczny jest niejednorodny: reprezentowani są przez możnych, rycerzy oraz pospolitych żołnierzy — półwolnych lub nawet niewolnych. Nie wywodzą się z pospolitego ruszenia. Bez ryzyka można przyjąć twierdzenie, iż „electi” to drużyna księcia w całym swym zróżnicowaniu oraz być może drużyna możnowładców.

Mniej kontrowersji nasuwają wzmianki u Kosmasa. Jego „electos” bez trudu da się zidentyfikować jako drużynę. Dowiadujemy się, że posiadał ich biskup Ratyzbony, a Otto, brat księcia Świętopelka, wyruszył z sześcioma legiami „ex electis militibus” (wcześniej określani jako „sui”) przeciw Borzywojowi powracającemu z Niemiec. Więcej niż 1000 „wybranych” króla Kolomana węgierskiego zostaje wysłanych przez swego monarchę przeciw Niemcom w 1109 r. Również drużynę księcia Władysława stanowią „electi” — władca na czele 3 „scarorum”, sformowanych „ex electis militibus”, wyrusza przeciw Niemcom¹⁹⁸.

O zróżnicowanym składzie społecznym wybranych świadczy wzmian-

¹⁹⁶ Tamże, II—28, s. 95. Por. Wasilewski, *Studia nad składem*, s. 336 nn.

¹⁹⁷ Por. Gall, II—25, s. 92; Wincenty, II—24, s. 312.

¹⁹⁸ Por. Komasa, II—35, s. 131, III—20, s. 186, III—25, s. 194, III—48, s. 220.

ka w II, 39. W wyprawie łupieskiej na wieś Kyleb uczestniczy „duas scaras ex electis militibus”. Dalej okazuje się, iż są to zarówno „nobiles”, jak i „secundi ordinis milites”, którzy opiekują się łupem¹⁹⁹. Bogusławski nazywa ich lechami („milites primi ordinis nobiles”) i władzkami („milites secundi ordinis”). Z kolei W. Semkowicz uważa, że „secundi ordinis milites” to lekkobrojni tarczownicy wykonujący niższe posługi²⁰⁰. Należy więc wnioskować, że „electi” Kosmasa to zróżnicowane społecznie drużyny władcy i możnych.

Na drużynę wskazuje też zapis Wincentego z Pragi, który mówi, że ksiązę Władysław czeski, po zniszczeniu Moraw, „suos milites electos per arma probatos plurimis ditavit beneficiis”²⁰¹. „Electi” są więc „sui”, a to wskazuje niewątpliwie na drużynę. Ponadto kronikarz określa ich jako „wypróbowanych w walce”. W nagrodę za wierną służbę otrzymują część łupu, bo tak chyba należy rozumieć określenie „beneficium” w kontekście całego przekazu.

W znaczeniu drużyny tym określeniem posługuje się także Helmold. Oto ksiązę Niklot chroni się do grodu „cum electorum numero”, a hr. Adolf wyrusza na poszukiwanie Przybysława, syna tego Niklota, „cum electa iuventum manu”²⁰².

Ciekawi forma użyta w *Rocznikach magdeburckich*, gdzie zapisane jest: „et Reinhardus comes cum electissimis ex familia Sancti Bonifaci [...]”. Być może „electissimi” to ci sami co „milites primi ordinis” Kosmasa. Uderza też podobieństwo z *Kroniką Galla* — mianowicie „familia sancti Bonifaci” i „Gneznensis acies patrono Polonie dedicata”²⁰³. Wyrażenia te oznaczają zapewne drużyny biskupów. Poniższe zestawienie uwidacznia problem zróżnicowania społecznego.

Z tabeli wynika, że gdy „electi” oznaczają drużynę uczestniczącą w wyprawach łupieskich, to ich skład społeczny jest zróżnicowany (Gall, Kosmas, prawdopodobnie Helmold). Należy zatem zastanowić się, jakie funkcje w wyprawach pełnili żołnierze z poszczególnych warstw społecznych.

Historiografia jest zgodna co do tego, że podczas wyprawy, nie tylko łupieskiej, wojsko dzieliło się na oddziały specjalnie zajmujące się gro-

¹⁹⁹ Tamże, II—39, s. 141.

²⁰⁰ W. Bogusławski, *Dzieje Słowiańszczyzny północno-zachodniej*, t. 2, Poznań 1889, s. 674; W. Semkowicz, *Władcy polscy na tle porównawczym słowiańskim*, Lwów 1909, s. 60; por. Vaneček, *Les družiny*, s. 446; Krzemieńska, *Kronika*, s. 67 — szersze omówienie problemu.

²⁰¹ Vincentius Prag., a. 1143, s. 97.

²⁰² Helm., I—88, s. 308, I—93, s. 324, I—71, s. 250 — hr. Adolf wyrusza „cum duobus milibus et amplius electorum”.

²⁰³ Ann. Magdeb., a. 1040, s. 172; Gall, III—23, s. 151.

Tab. 13. Zróźnicowanie społeczne żołnierzy biorących udział w wyprawach

Źródło		Żołnierze doraźnie zorganizowani do wypełniania zadania	Zróźnicowanie społeczne	Drużyna	Zróźnicowanie społeczne	Drużyna w wyprawie łupieskiej	Zróźnicowanie społeczne
Widukind	electi	+	nie?	+	nie	—	—
	sate-lites	—	—	+	?	—	—
Thietmar	electi	+	?	+	?	—	—
	sate-lites	—	—	+	?	—	—
Gall	electi	—	—	—	—	+	tak
Kosmas	electi	—	—	+	tak	+	tak
Wincenty z Pragi	electi	—	—	+	?	+?	?
Helmold	electi	+?	?	+	?	+	tak?
Ann. Magdeb.	electi	—	—	+	?	—	—

+ występuje
— brak informacji

madzeniem łupów oraz na jednostki chroniące przed atakiem nieprzyjaciela. Problem jednak potraktowany jest ogólnie i marginesowo. Z ważniejszych prac należy wymienić tu dzieło Bogusławskiego, który wyróżnia łupieżników i podpalaczy, Korzona — wyodrębniającego jeszcze straż przednią, ochronę skrzydeł i tyłów łupieżców, a z nowszych opracowań — prace Nadolskiego i Grabskiego²⁰⁴.

Przystępując do analizy, nielicznych zresztą wzmianek, trzeba zaznaczyć, że najważniejszą sprawą będzie ustalenie słownictwa używanego przez kronikarzy, które powinno ujawnić różnorodność funkcji spełnianych na wyprawie przez ludzi z różnych warstw społecznych.

Thietmar dostarcza w tym względzie niewiele wiadomości. Dowiadujemy się tylko, iż podczas wyprawy Chrobrego na Głomaczów wojska były podzielone na dwie części: jedni mieli strzec przed atakiem („providere studebant”), drudzy gromadzili łupy i jeńców²⁰⁵. Stosunek obu tych kategorii żołnierzy kształtował się jak 1:2. Inny fragment informuje o przewodnikach wyprawy, których Thietmar określa słowem „ductores”.

²⁰⁴ Bogusławski, *Dzieje*, s. 699, Korzon, *Dzieje*, s. 49; Nadolski, *Polskie sily*, s. 76; Grabski, *Polska sztuka*, s. 53.

²⁰⁵ Th., V—36-37, s. 301 n.

Byli to ludzie miejscowego pochodzenia, znający swój kraj, przymuszeni zapłatą lub groźbą do prowadzenia wojska²⁰⁶.

Znacznie więcej informacji znajdujemy u Galla. Licząca 3 „acies” wyprawa Polaków na Morawy składa się z pieszych, którzy pilnują łupu, i z konnych, walczących z nacierającym księciem Świętopełkiem. Konni określani są jako „militaris acies”, a przewodzi im komes Żeliszław. Jak wynika z tekstu, tych którzy uchodzą z łupami jest dwa razy więcej, niż walczących z księciem (walczy tylko 1 „acies”) — podobnie jak u Thietmara²⁰⁷. Jest więc „militaris acies” oraz „pedites cum praedam” — w stosunku do siebie jak 1:2. Nieco dalej kronikarz mówi o zagonie Pomorzan, gdzie byli „depraedatores et cursores”²⁰⁸. Bez wątplenia te wyrażenia należy rozumieć jako „łupiący i ochraniający”. Rzeczochnik „depraedatores” wskazuje na wykonywaną czynność („depraedor” 1 — łupić, rabować), natomiast „cursores” na sposób poruszania się („curso”, „curri”, „cursum” — biec, pędzić, krążyć, obiegać, przebiegać); wykluczone, aby były to synonimy. Nie przemawia za tym i użycie „et”, a nie „vel” („depraedatores eorum et cursores [...] dissipavit” — mowa o Pomorzanach rozproszonych przez Krzywoustego).

Można więc porównać występujący poprzednio „militaris acies” do „cursorum”, a „pedites cum praedam” to „depraedatores”, strzegący razem łupu. To samo wynika z innej wzmianki, gdzie co prawda jest opis wyprawy wojenno-łupieskiej, ale wyposażonej w typowe narzędzia rabunku i niszczenia. W czasie marszu przez Czechy Krzywousty, jak relacjonuje Gall, „habeat etiam acies militum ordinatas, qui combustoribus et praedatoribus anteirent et a Bohemis supervenientibus praeviderent”²⁰⁹. Widzimy, że jedni zajmowali się ochroną, drudzy paleniem, a inni jeszcze zbieraniem łupu. Zdaje się, iż tych dwóch ostatnich funkcji nie pełnili ci sami ludzie, był raczej podział czynności.

Przykład organizacji wyprawy łupieskiej występuje w II, 28. Krzywousty wraz z wybranymi niespodziewanym wypadem atakuje Kołobrzeg i wdziera się na podgrodzie. Zaczyna się grabież: „interea allii aliam portam et allii aliam invadabant, allii captivos ligabant, allii marinas divitias colligebant, allii pueros et puellas educebant”²¹⁰. Mamy tu opisane 4 rodzaje czynności, które wykonują żołnierze: szturm, walka — „invadere”; wiązanie jeńców czy w ogóle ich chwywanie — „captivos

²⁰⁶ Tamże, VI—55, s. 393.

²⁰⁷ Gall, II—25, s. 92.

²⁰⁸ Gall, II—33, s. 101; por Ch. du Cange, *Glossarium mediae et infimae latinitatis*, t. 2, Parisiis 1842, s. 719.

²⁰⁹ Gall, III—22, s. 149.

²¹⁰ Tamże, II—28, s. 96.

ligare"; gromadzenie łupów — „divitias colligere”; straż nad zdobyczą — „pueros et puellas educere”.

Taki podział pracy zapewniał maksymalną opłacalność przedsięwzięcia. Podobną, do wyżej przedstawionej, sytuację opisuje Wincenty²¹¹. Nie można zgodzić się z Bogusławskim, który mówi, że „podczas wojny nabierano czern, do pełnienia obowiązków kucharzy, piekarzy, podżegaczy, łupieżników i w ogóle ciurów obozowych”²¹². Otóż ci podżegacze i łupieżcy nie byli organizowani dorywczo i to spośród czerni, najniższej stojących warstw ludności. Wywodzili się oni z drużyny księcia i byli instytucją stale funkcjonującą. Miśkiewicz stawia hipotezę o istnieniu w wojsku polskim specjalnej kategorii ludzi do obsługi i budowy machin oblężniczych. Można założyć, że byli to żołnierze przeznaczeni szczególnie do grabienia, znający swój fach²¹³, co gwarantowało wydajność wyprawy oraz jej ekonomiczność. Na podstawie przeprowadzonej analizy można przeto wyróżnić u Galla dwie zasadnicze grupy wojowników, tj. „cursores”, żołnierzy wywodzących się z wyższych warstw społecznych i spełniających rolę ubezpieczenia, oraz „depraedatores”, trudniących się gromadzeniem jeńców, łupów i niszczeniem (zajmowali oni niską pozycję społeczną, podobnie jak otroki Nestora). „Depraedatores” dzielili się na kilka grup o wąskiej specjalizacji.

Podobny podział, na ochronę i łupieżców, wynika z tekstów Kosmasa. Podczas wspomnianej już wyprawy na wieś Kyleb młody Brzetysław z oddziałem wojska („scara”) stawia opór nacierającym Sasom, rozkazując, aby „cum preda scutarii” uchodzili z łupem²¹⁴. Ci ostatni nazywani są też „secundi ordinis milites”, a bronią ich „nobiles” z góry społecznej, którzy — jak zaznacza Kosmas — byli specjalnie przeznaczeni do walki, a nie do brania łupów („viros autem bello fortiores [...]”). Stosunek liczbowy jednych do drugich wynosi 1:1.

Analogiczną sytuację znajdujemy w innym miejscu *Kroniki*. Podczas powrotu Krzywoustego z wyprawy do Czech, przy przejściu przez rzekę Trutinę, rozkazuje on „cum preda suos et quoque debiles precedere”, sam zaś „cum expeditis equitibus” wyczekuje na atak Czechów²¹⁵. Znowu uwidacznia się bardzo wyraźny podział: na opiekujących się łupami i na tych, którzy nie obciążeni zdobyczą („expediti”) stanowią osłonę²¹⁶.

²¹¹ Wincenty, IV—14, s. 410 — podział na oblegających i łupiących.

²¹² Bogusławski, *Dzieje*, s. 681.

²¹³ Miśkiewicz, *Studia*, s. 211.

²¹⁴ Kosmas, II—39, s. 141 n.

²¹⁵ Tamże, III—36, s. 208 n.

²¹⁶ Polski tłumacz Kosmasa — M. Wojciechowska, oddaje wyrażenie „cum expeditis equitibus” jako „z lekką jazdą”. Jest to jednak nieścisłe, bardziej odpowiada rozumieniu tekstu tłumaczenie: „z jazdą nie obciążoną (łupami)”. *Kosmasa Kronika Czechów*, Warszawa 1968, s. 372.

Inne ówczesne źródła zawierają znacznie mniej wiadomości na temat powyższego zagadnienia. Z *Kroniki* Helmolda dowiadujemy się o Sasie — przewodniku („ductor”), który wprowadził łupiących Słowian w zasadzkę. Saxo Gramatyk zaś mówi o wywiadowcach („speculatores”) spełniających dobrze swe zadania podczas innej słowiańskiej wyprawy — na Roskilde²¹⁷.

Zachodzi pytanie, czy taki podział — na łupiących i ochraniających — był praktykowany w wyprawach morskich. Wydaje się, że raczej nie. Nie przemawia za tym charakter morskich zagonów, gdzie trzeba było działać w niedalekiej odległości od okrętu — bazy, gdzie istniały duże możliwości przenoszenia się z miejsca na miejsce. Rolę osłony spełniali chyba „speculatores”, natomiast „depraedatores” byli podzieleni na różne „grupy działania”. Od czasu gdy zaczęto zabierać konie na statki, tj. jak notuje Saxo Gramatyk, od r. 1136, zwiększył się zasięg działania na lądzie²¹⁸. Opis takich wypraw — z udziałem jezdnych i piechoty — daje Helmold, Saxo i *Heimskringla*²¹⁹.

Tab. 14. Nazwy grup wojowników, uczestników wypraw łupieskich w kronikach

Źródło	Miejsce w źródle	Grupa		Stosunek A : B	Informacja
		Ochrona — atak	Gromadzenie łupów, niszczenie		
		A	B		
Thietmar	V, 36— 37 VI, 55	„providentes”	?	1 : 2	ductores
Gall	II, 25 II, 33 III, 22 II, 28	„militaris acies” „depraedatores” „acies militum” „invadere”	„pedites cum predam” „cursores” „combustores” „predatores” „captivos ligare” „divitias colligere” „pueros et puellas” „educere”	1 : 2	
Kosmas	II, 39 III, 36	„viros bello fortiores” „expediti equites”	„cum preda scutarii” „cum preda sui”	1 : 1	
Helmold	I, 15				ductores
Saxo Gr.	XIV				speculatores

²¹⁷ Helm., I—15, s. 84; Saxo Gr., XIV, s. 93.

²¹⁸ W 1136 r., w czasie wyprawy Duńczyków na Rugię, po raz pierwszy wzięto konie na statki — po 4 na każdy. Saxo Gr., XIV, s. 85.

²¹⁹ Helm., I—63, s. 224; Saxo Gr., XIV, s. 93; *Ex Snorronis Historia regnum Norwegiensium dicta Heimskringla*, w: MGHSS, ed. F. Jonsson, t. 29, s. 343.

Duże znaczenie dla efektywności wyprawy miał, oprócz podziału funkcji, sposób poruszania się jej uczestników. W zasadzie wszystkie źródła podają, że w zagonach brali udział konni, co jest oczywiste²²⁰. Thietmar wprawdzie podaje wiadomość o 600 piechurach Chrobrego, którzy w 1017 r. pustoszą Czechy, ale ten wypadek trzeba uznać za nietypowy, mogła to być bowiem pospiesznie zorganizowana dywersja. W czasie wojny mogły zaistnieć jakieś specjalne warunki wymagające właśnie udziału pieszych (trudne przejścia itp.). W *Vita Prieflingensis* czytamy, iż po łupy wyprawiano się w zasadzie konno, a gdy wypadło — według wskazań wyroczni — ruszyć na piechotę, uważano to za niezbyt pomyślną wróżbę²²¹. W normalnie funkcjonującej wyprawie po łup udawano się konno, niekiedy natomiast drogę powrotną część uczestników, mianowicie „depraedatores”, odbywała na piechotę. W trzech oddziałach polskich łupiących Morawy dwa stanowią piesi trzymający pieczę nad zdobyczą. Tak jest i u Kosmasa, gdzie „scutarii” opiekują się łupem²²². Zgromadzoną zdobycz ładowano na konie lub na zagrabione wozy, a „scutarii” organizowali transport i pilnowali jeńców.

Skoro, jak zostało stwierdzone, na wyprawy łupieskie udawała się zazwyczaj drużyna, a w czasie wyprawy różni jej członkowie spełniali różne funkcje, należy się zastanowić, w jakim stopniu te funkcje były „stałe”, tzn. czy w drużynie nie wyodrębniła się grupa, która specjalnie trudniła się łupiestwem. Mam tu na myśli szczególnie „depraedatores”. Znamienny jest przekaz Widukinda o legii, złożonej ze schwytanych rabusiów i używanej do czynienia zagonów na Słowian. „Erat namque illa legio collecto ex latronibus. Rex quippe Henricus cum esset satis severus extraneis, in omnibus causis erat clemens civibus; unde quemcumque videbat furum aut latronum manu fortam et bellis aptum a debita poene, ei paracebat, collocans in suburbano Mesaburiorum, datis agris atque armis iussit civibus quidem parcere, in barbaros autem, in quantum auderet, atrocina exerceret”²²³.

²²⁰ Por. Nadolski, *Polskie siły*, s. 33.

²²¹ Th., VII—64, s. 559; *Vita Prief.*, II—11, s. 42.

²²² Por. Gall, II—25, s. 92; Kosmas, II—39, s. 141 n.

²²³ Wid., II—3, s. 38; D. Schafer, *Die „agrari milites” des Widukind*, Berlin 1905; S. Piekarczyk, *Studia nad rozwojem struktury społeczno-gospodarczej średniowiecznej Szwecji*, Warszawa 1962, s. 70.

²²⁴ Por. F. Bujak, *Narok. Przyczynek do ustroju społecznego Polski piastowskiej*, Lwów 1925, s. 19 nn. — poglądy innych autorów: W. Maciejewskiego, F. Piekosińskiego, N. N. Handelsmana, R. Grodeckiego, S. Arnolda, Z. Wojciechowskiego. Problem polskiego naroku omawia również Grabski, który uważa, że Z. Wojciechowski, narok i naroczników za zorganizowaną służbę wojskową ludności na rzecz grodów pogranicznych (*Polska sztuka*, s. 18 n.).

²²⁵ *Annales Corbeienses*, w: MGHSS, ed. G. H. Pertz, t. 3, a. 1114, s. 8 (dalej cyt.: Ann. Corb.).

Opisana wyżej instytucja osadzania schwytanych (?) rabusiów na ziemi ma swój odpowiednik na terenach ówczesnej Skandynawii, jest też podobna do polskiego naroku w interpretacji Bujaka²²⁴. Podobną sytuację, tj. udział w wyprawach żołnierzy specjalnie do tego przeznaczonych, obserwujemy we wzmiance zamieszczonej w *Rocznikach korbejskich* (mowa o 300 Słowianach, których Henryk z rodu Stade brał do wypraw łupieskich²²⁵).

Widukind mówi o zaopatrywaniu rabusiów w ziemię i broń. Byłby to zatem rodzaj służebnego osadnictwa wojskowego, bo niewątpliwie owi „latrones” byli w jakimś sensie niewolnikami władcy. Ich wyprawy na Słowian pomnażały skarb królewski. O takim funkcjonowaniu tej instytucji, nie tylko na terenach Cesarstwa, świadczy wyrażenie „agmina latrocinanta”, które stanowiąc straż przednią wojsk grabią kraj nieprzyjacielski; podobnie czytamy w *Rocznikach hildesheimskich*: „rapta acie”²²⁶. Zdaje się, że są to terminy techniczne oznaczające oddziały specjalnie trudniące się łupiestwem. Nic nie stoi na przeszkodzie, aby podobny model przetransponować na ziemię polskie i czeskie. Bogate słownictwo Galla, nieco uboższe Kosmasa, zdaje się potwierdzać słuszność tego założenia w odniesieniu do omawianych zagadnień. W ramach organizacji drużynnej należałoby tedy założyć istnienie skupisk półwolnych czy niewolnych żołnierzy o przeszłości mniej lub bardziej zbrojeckiej czy złodziejskiej, wyróżniających się ponadto dzielnością i sprawnością bojową, którzy byliby w każdej chwili gotowi do wyruszenia na wyprawę łupieską razem z księciem. Należałoby wyróżnić dwa sposoby rekrutacji tych ludzi: z jeńców wojennych i z osób popadających w niewolę za popełnione przestępstwa. Rozmieszczeni po grodach, mimo upadku rozbudowanej organizacji drużynnej księcia, stanowili nieprzemijający element jego działalności łupieskiej. Oni najdłużej zachowują cechy dawnej drużyny: osobistą i gospodarczą zależność od naczelnika, gotowość do akcji wojskowej pod jego rozkazami. Przedstawiony model organizacji służby łupieskiej jest tylko konstrukcją myślową, nie mającą bezpośredniego oparcia na przekazach źródłowych. Jest to jednak, jak sądzę, model najbardziej prawdopodobny, nasuwający się samorzutnie po analizie wspomnianych relacji. Przy takiej bowiem organizacji „depraedatorum” wyprawa była ekonomiczna.

Aby wyruszyć po łupy, należało w szybkim czasie zorganizować odpo-

²²⁴ Por. Wid., III—44, s. 134: „Igitur ab utriusque exercitus [sc. Ottonis et Ungarorum — L. W.] latrocinantibus agminibus notificabatur non longe exercitus ab altero fore, [...] latrocinantaque hostium agmina proturbavit [...] Fuis latrocinantibus undique adversariorum agminibus [...]”. *Ann. Hild.*, a. 1126, s. 115; podobnie *Annalista Saxo*, w: MGHSS, ed. G. Waitz, t. 6. *Hannoverae* 1844, a. 1126, s. 763 (dalej cyt.: *Ann. Saxo*).

wiednią siłę zbrojną. Przy typowych wyprawach łupieskich, w których udział brała drużyna księcia czy drużyny możnych, sprawa przedstawiała się prosto. Książę zawiadamiał odpowiednich ludzi przez swych posłańców, a oni stawiali się na jego wezwanie. Niekiedy, jak dowiadujemy się u Galla, zwoływano pospolite ruszenie z części kraju, a razem z nim drużynę. Po przeglądzie wojsk książę razem z drużyną, a raczej z częścią drużyny swojej i możnych (dołączając „depraedatores”), wyruszał na wyprawę po zdobycz²²⁷.

Wincenty wyróżnia trzy fazy mobilizacji: 1. „Contrahere” — zebrać wojsko; 2. „Ordinare” — przygotować do boju; 3. „Educere” — wyprowadzić do walki²²⁸.

Aby zebrać zbrojnych, wysyłano wici lub — jak opisuje Kosmas — stryczek skręcony z łyka; było to znakiem powołania na wojnę²²⁹. (Kroniki zazwyczaj oddają tę czynność słowem „colligere”²³⁰). Potem następowało przygotowanie do boju — przegląd wojska, wyznaczenie zadań, może jakieś ćwiczenia. Wreszcie armia ruszała na nieprzyjaciela. Niekiedy ograniczano się do dwóch pierwszych czynności — sprawdzenie gotowości do walki, ocenienie własnych sił. Taką właśnie, jeśli można nazwać, „rewię” wojsk opisuje Gall, podając przy tym liczbę zgromadzonych żołnierzy²³¹. Czas potrzebny na mobilizację wojska zależał od wielkości mobilizowanej armii, sprawności administracji, rozległości terytorium itp. Władcom niemieckim zajmowało to około półtora miesiąca²³². Nie szybciej gromadzili się Polacy czy Czesi. Kiedy jednak chodziło o wyprawę łupieską, odbywało się to znacznie krócej, drużyna bowiem była skupiona w kilku miejscach i zawsze gotowa do działania²³³.

Uzbrojenie uczestników zagonów zasadniczo nie różniło się od uzbrojenia drużyny. Prace W. Bogusławskiego, Niederlego, a z nowszych —

²²⁷ Por. Gall, II—22, s. 89, II—28, s. 95, III—18, s. 144. „Electi” występujący w tych fragmentach nie są wybierani z pospolitego ruszenia, lecz stanowią odrębny rodzaj żołnierzy.

²²⁸ Wincenty, II—26, s. 314; por. Gall, II—3, s. 74 — „in exercitu convocando et conducendo [...]”

²²⁹ Kosmas, II—2, s. 83.

²³⁰ Por. Th., II—29, s. 95, V—9, s. 261, V—36, s. 301, VII—29, s. 499; Helm., I—34, s. 143, I—56, s. 208, I—98, s. 342; Ann. Hild., a. 1037, s. 110; Ann. Saxo, a. 1121, s. 756, a. 1137, s. 775, Ann. Quedl., a. 1012, s. 80.

²³¹ Gall, I—1, s. 25 n.; por. przyp. 227.

²³² Por. Th., VI—2, s. 319 (ok. 3 miesięcy), VI—10, s. 327 n., VI—19, s. 341, VI—55, s. 381 (po 1,5 miesiąca).

²³³ Por. Bogusławski, *Dzieje*, s. 695 n.; Korzon, *Dzieje*, s. 39; Nadolski, *Polskie sily*, s. 45; Krzemieńska, *Kronika*, s. 80; Miśkiewicz, *Studia*, s. 175.

A. Nadolskiego dają wyobrażenie o typie broni używanej przez drużynę²³⁴. Liczne znaleziska dokonane podczas wykopalisk w Lutomierniku pod Łodzią pozwalają przypuszczać, iż najczęściej posługiwano się włócznią o długości ok. 2 m, w źródłach nosi ona nazwę „hasta”, „lancea” i „telum”²³⁵. W powszechnym użyciu była także tarcza o kształcie owalnym lub migdałowatym. Oprócz tego „cursores” — warstwa zamożnego rycerstwa uczestniczącego w zagonach — nosili miecz, topór, hełm o kształcie stożkowym, sporządzony z czterech połączonych nitami blach, łuk lub procę. Dyskusyjne, czy do ich wyposażenia należał pancerz — „lorica”. Gall w każdym razie wspomina o zarzuceniu pancerzy za czasów Bolesława Śmiałego²³⁶. Trudno stwierdzić ten fakt dla innych, poza Polską, terenów Słowiańszczyzny Zachodniej. „Lorica” była zrobiona z połączonych ze sobą stalowych pierścieni, wykonanie jej wymagało wielkiego kunsztu i nakładu pracy. Nie jest pewne, czy zamiast pancerzy nie noszono skórzanych kaftanów nabijanych żelaznymi blaszkami.

„Depraedatores” byli zaopatrzeni we włócznie, tarcze, łuki i topory. Może — jako członkowie drużyny, a więc lepiej wyposażeni niż inni — nosili także miecze. Trzeba zaznaczyć, że zarówno jedni, jak i drudzy musieli, jako drużynnicy, być lepiej wyposażeni niż ogół żołnierzy, a broń zdobyta podczas wypraw stanowiła niemałą część tego wyposażenia.

Gdy dochodziło do bitwy, rzucano najpierw włócznie, a potem sięgano po miecz lub topór. Herbord mówi o wielkiej dzielności jeźdźców pomorskich, każdy walczy „sine scutifero”, mając przy sobie sakwę ze swoimi rzeczami i tarczę („clipeum”)²³⁷. Powodzenie wyprawy łupieskiej w nie małym stopniu zależało też od jej dowódcy. Zazwyczaj dowodził władca lub ktoś z jego rodziny — najczęściej syn (Mieszko Bolesławowic, młody Brzetysław, Magnus, Krzysztof duński), dowódcami byli także i wielcy możnowładcy (Skarbimir, Absalon), organizatorzy band zbójceckich (np. Wyszata ze Szczecina, Przybysław)²³⁸.

²³⁴ Por. Bogusławski, *Dzieje*, s. 661 nn.; Niederle, *Život starých Slovanů*, t. 3, Praha 1914, A. Nadolski, *Studia nad uzbrojeniem Polski w X, XI i XII w.*, Łódź 1954; tenże, *Polska broń. Broń biała*, Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1974, s. 20-40.

²³⁵ A. Nadolski, A. Abramowicz, T. Poklewski, *Cmentarzysko z XI wieku w Lutomierniku pod Łodzią*, Łódź 1954, s. 42-70 (analiza znalezisk uzbrojenia dokonana przez A. Nadolskiego); Krzemieńska, *Kronika*, s. 86 (zestawienie słownictwa Kosmasa dotyczącego militariów); por. Gall, II—28, s. 95 n.; III—1, s. 129.

²³⁶ Gall, I—25, s. 50.

²³⁷ Tamże, II—28, s. 95 n.; Herb., II—23, s. 101.

²³⁸ Por. Th., VII—23, s. 501; Kosmas, II—39, s. 142; Adam Br., III—49, s. 191; Helm., I—55, s. 204, II—109, s. 378; Gall, II—10, s. 76; Saxo Gr., XIV, s. 118; Ebo., III—2, s. 94 n., I—55, s. 204.

Głównym zadaniem wyprawy łupieskiej było zdobycie jeńców i łupu oraz zniszczenie terenu. Sposoby gromadzenia zdobyczy dają się poznać z nielicznych wprawdzie, lecz wystarczających dla odtworzenia ogólnego obrazu, wzmianek źródłowych.

Już Prokopiusz w swojej *Historii wojen* wspomina o łupiestwach Sklawinów. Dzielili się na dwa lub trzy oddziały — grupy operacyjne — i grabili okolice, przez które przechodzili. Podział następował przed przystąpieniem do łupiestwa. W innym miejscu mówi o wielkości tych oddziałów — jeden oddział liczył 1800 ludzi, drugi 1200²³⁹.

Cenne informacje w tym względzie podaje *Taktyka* Pseudo-Maurycego. Opisuje on sposoby postępowania przy urządzaniu zagonów na Antów i Sklawinów. Pierwszy z nich — grabież bez specjalnej organizacji, po prostu najście i złupienie jakiegoś osiedla — nie gwarantował wielkich sukcesów. Mieszkańcy sąsiednich okolic, ostrzeżeni przez dym i krzyki, w porę zdołali się schronić do kryjówek w niedostępnych miejscach. Bardziej opłacalny był inny sposób. Po przejściu Dunaju należało rozdzielić się na dwie grupy: jedna — podążałaby okrężnym marszem przez okolice nie zaludnione, by niespodzianie wpaść na osiedla od strony, z której nikt nie spodziewał się ataku; druga zaś część — miała postępować wolniej i zagarnąć jeńców uchodzących przed pierwszą grupą. W ten sposób barbarzyńcy, zamknięci w kleszczach, byli zawsze schwytani przez któryś z oddziałów. Cała wyprawa nie powinna była trwać dłużej niż dzień, a droga zrobiona przez jedną czy drugą grupę liczyć ok. 15-20 mil (22,5-30 km). Po zakończeniu działań należało pośrodku złupionych terenów założyć obóz²⁴⁰.

Bardziej skomplikowany jest trzeci sposób. Podobnie jak poprzednio należy podzielić się na dwie części: jedną prowadzi dowódca wyprawy, mając zarazem przy sobie tabor, druga podlega zastępcy dowódcy, a stanowią ją ruchliwsze i lepiej wyposażone wojska. Najpierw wyrusza zastępca. W pierwszej miejscowości na jaką napotyka zostawia 1 lub 2 banderie (jednostka wojska bizantyjskiego), czyli ok. 300-400 ludzi, które podzieliwszy się na łupiących i strzegących pustoszą okolice. Zastępca zaś idzie dalej, czyniąc podobnie w innych napotkanych miejscowościach. Gdy zostanie mu już ok. 1000 żołnierzy (3-4 banderie) powinien zańiechać dalszego marszu i razem ze swoimi ludźmi stanowić osłonę dla pozostałego wojska. Dowódca wyprawy, idąc powoli z taborem, zbiera wydzielone przez zastępcę oddziały wraz z tym, co zagarnięto. Podobnie czyni jego zastępca: wracając przywołuje do siebie pozostawione uprzednio grupy. Tam, gdzie dowódca się spotyka z zastępcą, należy rozbić obóz. Wyprawa powinna trwać dzień, a jej rozciągłość ma wynosić 15-20 mil.

²³⁹ Prokopiusz, *Historia wojen*, VII—31, s. 52, VII—38, s. 54.

²⁴⁰ Pseudo-Maurycy, *Taktyka*, XI—5, s. 97.

W czasie brania jeńców trzeba zabijać zdolnych do walki, działać szybko i sprawnie²⁴¹.

Warto zastanowić się, mając taki materiał porównawczy, jak opisują zbieranie łupów kroniki. Najwięcej wiadomości dostarcza Thietmar. Oto w czasie wyprawy na Głomaczów wojsko Chrobrego, przebywszy Łabę, rozdziela się pod grodem Strzałą na 4 grupy i wyrusza po zdobycz. Wysłane przodem dwa oddziały stanowią osłonę. Ponowne spotkanie następuje pod zamkiem Czurzyn. Odległość od Strzały do Czurzyna wynosi w linii prostej ok. 21 km, tyleż od Strzały do Mogilna, gdzie dociera jedna z grup, a 27 km z Mogilna do Czurzyna. Wyprawa trwała dzień²⁴².

Informacji o zbieraniu łupów dostarczają również *Annales Altahenses*. Napisano tam o Węgrach pod rokiem 1042: „Hostium autem, ut comperimus, decem legiones fuerunt, quae in tres partes divisae sunt. Harum una praedam servabat, altera nostratibus pugnatura obviabat, reliqua post tergum irruitura latitabat”²⁴³. Tak więc jedna część wojska zajmuje się gromadzeniem łupu, druga walczy, trzecia — postępując z tyłu — stanowi wsparcie. Łupieskie poczynania Połowców opisuje Gall. Oto ci, podzieliwszy się na trzy lub cztery części, przepływają w nocy Wisłę i łupią przez cały dzień, wieczorem zaś wracają na drugi brzeg — do obozu²⁴⁴.

O sposobach zbierania łupu stosowanych na wyprawach morskich dowiadujemy się od Adama z Bremy i Helmolda. Swen, król duński, wyprowadza się na Sasów. Przed przystąpieniem do akcji okręty podzielono na dwie grupy: jedna podpływa Łabą — żołnierze wysiadłszy z okrętów pustoszą ziemię Hadeln, leżącą między dolną Łabą a dolną Wezerą, docierają do portu Stade i zajmują go; druga — podpłynąwszy Wezerą łupi brzeg tej rzeki aż do Lesum koło Bremy. Zebrawszy wiele zdobyczy, wyprowadzeni przez przewodnika na bagna, zostają rozbici przez Sasów²⁴⁵.

Z powyższych rozważań wynika, że większe wyprawy, dla zagarnięcia jeńców i wzięcia łupu, dzieliły się zwykle na 2-4 części. Zapewniało to operatywność działania. Zauważmy, iż zarówno u Pseudo-Maurycego, jak i u Thietmara, wydzielone oddziały łupieżców liczą ok. 300 ludzi (1-2 banderie, legia). Także wtedy, gdy organizowano zagony celem zniszczenia jakiegoś niewielkiego terenu, liczba „depraedatorum” kształtowała się podobnie (Kosmas — 1 „scara”, 300 ludzi; Helmold — 300 ludzi). Wynika z tego, iż taka liczba żołnierzy zapewniała najkorzystniejszą, tzn.

²⁴¹ Tamże, s. 98.

²⁴² Th., V—36-37, s. 301 nn.

²⁴³ Ann. Altah., a. 1042, s. 30.

²⁴⁴ Gall, II—19, s. 86.

²⁴⁵ Adam Br., II—31-32, s. 92 n.; Helm, I—15, s. 84 n.

maksymalną eksploatację terenu. Można obliczyć przybliżoną wielkość terytorium, na jakim operowała wyprawa opisana przez Thietmara — wynosi ona ok. 300-350 km². Rozdzielone oddziały starały się zamknąć w kleszczach teren, na którym łupiły; ludność uciekająca przed jednym napotykała drugi. U Thietmara widzimy, jak jedna, najbardziej od Łaby odsunięta grupa spełniała rolę nagonki. Wyruszywszy najwcześniej wywoływała popłoch wśród ludności, która uciekając wpadała na wolniej posuwające się grupy łupieżców. Podobnie u Helmolda — piraci naganają sobie wzajemnie jeńców. Kiedy wyprawa nie była skierowana wyłącznie na zagarnięcie zdobyczy, miała charakter wojenno-łupieski, wtedy — jak możemy wyczytać w źródłach — żołnierze trudniący się grabieżą i osłoną posuwali się jako straż przednia całej armii²⁴⁶. Także podczas oblężenia, gdy jedni szturmowali gród, inni wyruszali po łupy²⁴⁷.

Z kolei wynika sprawa powrotu z nagromadzoną zdobyczą. We wszystkich przekazach, które informują o tym, mamy jeden schemat: jeńcy wraz z łupem oraz strzegącymi ich żołnierzami („depredatores”) posuwają się zawsze przed osłoną („cursores”). W razie niebezpieczeństwa ci ostatni starają się zatrzymać nieprzyjaciela, natomiast zdobycz i strzegący ją uchodzą. Przy przejściu przez rzeki łupy również wysyła się naprzód. Tak jest u Thietmara, w czasie powrotu Chrobrego z wyprawy na Głomaczów, u Galla i Kosmasa, który opisuje to dosyć szczegółowo w dwóch relacjach z zagonów prowadzonych przez młodego Brzetysława i Krzywoustego. Podobnie wynika z tekstu Helmolda²⁴⁸. Z ochroną zdobyczy ściśle wiąże się urządzenie zasadzek na ścigających. Pseudo-Maurycy podaje, że Antowie i Sklawinowie, widząc nadchodzącą pogoń, porzucają łup ukrywszy się niedaleko. Gdy przybyli zajmują się pozostawioną zdobyczą, wtedy niespodziewanie wypadają z kryjówek i uderzają na nieprzyjaciela²⁴⁹. O innej zasadzce opowiada Helmold. Słowianie zgromadziwszy łup w okolicach Hamburga zasadzają się na ścigającego ich hrabiego Adolfa. Gdy ten przechodzi niczego nie podejrzewając, wypadają z ukrycia i zabijają hrabiego wraz z jego 20 ludźmi. Oczywiście łup został wysłany naprzód²⁵⁰.

Aby dotrzeć wraz ze zdobyczą w bezpieczne miejsce, aby w miarę możliwości uniknąć walki z pogonią, trzeba było, aby wyprawa — niezależnie od właściwej organizacji — była przeprowadzona w krótkim czasie i w najodpowiedniejszych porach dnia i roku. Można powiedzieć,

²⁴⁶ Wid., II—44, s. 134; Gall, III—22, s. 148.

²⁴⁷ Por. Th., VII—23, s. 501; *Poviest*, 6601, s. 144; Helm., I—37, s. 151.

²⁴⁸ Por. Th., V—37, s. 303; Gall, II—25, s. 92; Kosmas, II—39, s. 141, III—36, s. 208; Helm., I—35, s. 145.

²⁴⁹ Pseudo-Maurycy, *Taktyka*, XI—5, s. 93.

²⁵⁰ Helm., I—35, s. 145.

że w zasadzie nie trwała dłużej niż dzień, przy czym akcję zaczynało rankiem, niedługo po wschodzie słońca, a kończono późnym wieczorem. Czasem, gdy siły były większe, łupiono przez 2-3 dni i dłużej²⁵¹.

Jeśli chodzi o pory roku, w których zazwyczaj wyprawiano się po łupy, to należy stwierdzić, że najczęściej czyniono to od końca lipca do początku września i w miesiącach zimowych, rzadziej wiosną.

Tab. 15. Czas wyruszenia na wyprawę łupieską według wczesno-średniowiecznych źródeł

Źródło	Miejsce w źródle	Czas wyprawy (miesiąc, pora roku)
Thietmar	VI, 33	IV
	VI, 56—7	III
	VII, 61	VII/VIII
	VII, 61	ok. 15 VIII
	VII, 64	ok. 19 IX
	VIII, 31	VII
Ann. Quedl.	1003	„hiemali tempore”
Ann. Hild.	1031	„autumnali tempore”
Ann. Altach.	1069	„hiemali tempore”
Kosmas	II, 2	VIII
	II, 39	31 VIII—2 IX
	III, 26	ok. 14 II
Herbord	II, 5	„hiemali tempore”
Helmold	I, 35	ok. 2 XI
	I, 56	„hiemali tempore”
	I, 88	jesienią
Ann. Saxo	1137	„hiemali tempore”
Ann. Magdeb.	1042	„in assumptione sanctissimae Mariae”
Saxo Gr.	XIV	„circa autumnu”

Ile wypraw urządzało się w ciągu roku? W *Pouczeniu* Włodzimierz wliczając swoje przewagi rzecz: „A wszystkich pochodów 80 i trzy wielkich, a reszty mniejszych nie pamiętam”²⁵². Tego dokonał w ciągu 40 prawie lat swojej działalności, średnio 2 wielkie wyprawy rocznie i kilka małych — podejmowanych z drużyną.

²⁵¹ Por. Th., V—36, s. 301, VII—23, s. 501 n.; Kosmas, II—39, s. 141; Herb., III—2, s. 150; Helm., I—63, s. 223 (3 dni); Ann. Magdeb., a. 1040, s. 171 (9 dni).

²⁵² *Pouczenie*, w: *Powieść*, s. 162.

* * *

W niniejszym artykule ukazane zostały dwa aspekty wypraw łupieskich: literacko-mentalnościowy i wojskowy. Zastosowana metoda analizy opisów wypraw pozwoliła na ustalenie schematu rozmieszczenia i dokładności informacji dla poszczególnych kronik i roczników. Ogólnie można stwierdzić, że opisy zagonów komponowane są w zasadzie według schematu:

Kto? — gdzie? — co zrobił?
(Kiedy?)

Stosunek kronikarzy do działalności łupieskiej jest i negatywny, i pozytywny. Potępiane są łupiestwa obcych, ale na łupiestwa swoich patrzy się z dumą, dowodzą one bowiem dbałości o losy państwa (władca — Wielki Łupieżca), przedsiębiorczości i przemysłności. Z czasem, wobec nacisku moralnego chrześcijaństwa, zaczyna się dostrzegać zło także i w działalności łupieskiej swoich. W związku z tym w kronikach pojawia się mechanizm racjonalizacji, realizowany za pomocą opisu usprawiedliwiania, który jest coraz bardziej rozbudowany. Z racjonalizacją łączy się projekcja, która da się dostrzec w technice opisu: „bezsilna niewinność — wściekle okrucieństwo”. Wszystko to ma za cel wykazanie słuszności działalności łupieskiej swoich. Symbolika działalności łupieskiej zawiera się w wyobrażeniach wilka porywającego zdobycz, burzy niszczącej sno-py na polu lub wylewu morza. Symbol wilka najczęściej występuje w źródłach. Te obrazy wywołują u odbiorcy uczucia strachu i bezsilnego gniewu. Wzięte z nieuchronnych zjawisk przyrody są wyrazem naturalności łupiestwa, jak również praw przyrody. Pojawiające się pod koniec XII w. określenie „ius rapinis” jest tego spektakularnym objawem.

W ciągu X—XII w. nie udało się stwierdzić jakichś większych przemian w organizacji wojskowej wypraw łupieskich. Zazwyczaj uczestniczą w nich grupy liczące ok. 600-1000 żołnierzy. Niekiedy organizowane są i większe zagony. W wyprawach biorą udział członkowie drużyn władców i możnych, wywodzący się z różnych warstw społecznych. W celu wykonania zadania — wzięcia łupu i zniszczenia terenów — część żołnierzy (ok. 2/3), wywodząca się z nisko stojących grup społecznych, zajmuje się gromadzeniem zdobyczy („depredatores”), reszta stanowi ochronę („cursores”). Niewykluczone, że istniały oddziały w ramach drużyny, specjalizujące się w braniu łupu.

W czasie akcji łupieskiej wyprawa dzieliła się zwykle na 2-4 części, które działając w pewnej odległości od siebie, naganiały sobie nawzajem jeńców. Akcje takie zazwyczaj trwały dzień, wyprawiano się zimą i jesienią — kilka razy w ciągu roku.

EXPÉDITIONS DÉPRÉDATRICES
CHEZ LES SLAVES OCCIDENTAUX
DU Xe AU XIIIe S.

Résumé

L'article analyse le problème des expéditions déprédatrices chez les Slaves occidentaux du Xe au XIIIe s. La déprédation fut un des aspects de l'activité militaire des sociétés d'alors. L'activité guerrière eut essentiellement pour but la lutte contre l'adversaire, la défense de son propre territoire ou l'„expansion directe” (il s'agissait de s'emparer aussi vite que possible du territoire de l'ennemi et de l'intégrer dans ses propres terres ou d'établir son contrôle sur lui); le but de l'activité déprédatrice fut par contre, essentiellement, la prise du plus grand butin possible et la dévastation du terrain. Les différences entre ces deux aspects de l'activité militaire se laissent observer dans leur organisation, dans le caractère de masse ou d'„élite” de la participation ainsi que dans le but proposé. Les chroniqueurs de l'époque distinguent nettement deux types d'expéditions: de guerre et de déprédation, et adaptent leur vocabulaire en conséquence. Le but constitue l'élément distinctif essentiel.

Le sujet esquissé dans le titre comporte trois aspects: celui du plan de la littérature et de la mentalité, l'aspect militaire et l'aspect socio-économique. La présente étude s'attache à montrer les deux premiers.

La méthode d'analyse des descriptions d'expéditions déprédatrices, tenant compte du type d'information sur l'expédition, de la précision de l'information, de la distribution et de la quantité de l'information, a permis d'établir, pour les chroniques de Thietmar, de Gall Anonyme, de Cosmas, de Helmold ainsi que pour les annales de Hildesheim et de Magdebourg, un schéma de la distribution et de la précision des informations dans les descriptions des expéditions ayant le pillage pour but. On peut constater qu'en général, elles sont composées selon le schéma:

qui? — où? — qu'a-t-il fait?
(quand)

L'attitude des chroniqueurs devant les activités déprédatrices est à la fois négative et positive. On condamne les pillages perpétrés par d'autres, tandis que les déprédations accomplies par les „nôtres” sont envisagées avec orgueil, car elles sont preuve de sollicitude à l'égard de l'Etat (Seigneur — Grand Pilleur), d'esprit d'entreprise, d'intelligence. Ce n'est que peu à peu, sous la pression morale du christianisme, qu'on commence à percevoir aussi le mal de sa propre activité déprédatrice. Par conséquent, apparaît dans les chroniques un mécanisme de rationalisation, l'aspect de „justification” étant de plus en plus développé. Une sorte de projection est solidaire de cette rationalisation: elle se laisse déceler dans la technique de la description „faible innocence — folle cruauté”. Tout cela vise à montrer le caractère „juste” de l'activité déprédatrice des „nôtres”.

La symbolique de l'activité déprédatrice est le plus souvent contenue dans l'image du loup emportant sa rapine, plus rarement dans celle de l'orage dévastant les champs de blé ou celle de la tempête provoquant l'inondation par la mer démontée. Ces images suscitent chez le récepteur la peur et une colère impuissante, pour lui faire apparaître le caractère „naturel” du pillage, aussi inéluctable que

les lois de la nature. Le terme „ius rapinis”, surgissant vers la fin du XII^e s., en est une manifestation spectaculaire.

Pour la période étudiée (X^e — XII^e s.) il n'a pas été possible de constater des changements importants dans l'organisation militaire des expéditions déprédatrices. D'habitude ce sont des groupes comptant env. 600 à 1000 hommes, parfois plus. Les soldats entourant en permanence le prince ou un grand noble, provenant de diverses couches sociales, participent à ces expéditions. Pour remplir leur mission — c'est-à-dire prendre le butin et dévaster le terrain — une partie des soldats, env. 2/3, d'origine sociale modeste, ramasse le butin („depredatores”), tandis que les autres les protègent („cursores”). Dans l'action déprédatrice, l'expédition se divise en quelques parties: les groupes se rabattent ainsi mutuellement les prisonniers. En général, les actions duraient une seule journée et on les entreprenait le plus souvent de la fin juillet jusqu'au début septembre et pendant l'hiver.